

Rozmowa z Rafałem Pietrucieniem o budowie toruńskiej stacji naukowej na Svalbardzie **str. 2**



FOT. UM TORUŃ

Chiny rozszerzyły kontrolę nad eksportem pierwiastków kluczowych dla gospodarki i wojska – str. 9

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Wtorek
21.10.2025

Nr 245 (5702)
Nakład: 4.450 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Słupsk
Szpital specjalistyczny zaprasza panie na mammografię. **str. 3**

Słupsk. Kino Rejs zachęca do udziału w konkursie wiedzy o filmie **str. 14**

Rolnictwo
Rolnicy tracą, bo nie mają gdzie przechowywać płodów rolnych. **str. 5**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



KOMUNIKACJA

Dobre wieści z budowy odcinka S6 . Trasa Słupsk - Koszalin już prawie gotowa **str. 3**



FOT. GDDKiA

POMORZE WSZYSTKO ZACZĘŁO SIĘ OD JEDNEGO NIETOPERZA

Wścieklizna znów na Pomorzu

Joanna Surażyńska, Edyta Okoniewska
Pomorze

Cichy wirus, który od lat nie dawał o sobie znać na Pomorzu, powrócił... Zaczęło się niewinnie - od nietoperza, którego gdański naukowiec zabrał do badań. Wyniki z laboratorium nie pozostawiały wątpliwości: wścieklizna.

Nie ugryzł nikogo, nie wzbudzał podejrzeń, a jednak niósł w sobie wirusa, który od stuleci budzi lęk. W Parchowie w powiecie bytowskim potwierdzono przypadek wścieklizny u nietoperza. Choć sytuacja została opanowana, służby weterynaryjne apelują o czujność.

- Wydaliśmy rozporządzenie dotyczące wścieklizny w Parchowie. Naukowiec z Gdańska wziął ze sobą nietoperza z tej miejscowości. W krótkim czasie zwierzę jednak zdechło. Przebadano je w laboratorium Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Oliwie. Potwierdzono wirusa wścieklizny również poprzez kolejne badanie wyko-



FOT. 123 RF

nane w Puławach. W związku z tym wydano rozporządzenie administracyjne obejmujące granice miejscowości Parchowo - mówi Edward Kowalke, powiatowy lekarz weterynarii z siedzibą w Miastku.

Jak wyjaśnia, nie był to klasyczny przypadek choroby występującej u lisów, lecz wariant typowy dla nietoperzy.

- Nie wiadomo, w jaki sposób chiropterolog z Gdańska wszedł w posiadanie żywego nietoperza z Parchowa.

Nie wiadomo też, czy już wówczas miał jakieś objawy choroby. Zajmował się nim, ale po krótkim czasie zwierzę zdechło. Naukowiec nie został ugryziony - dodaje Kowalke.

W miejscowości wprowadzono stan zagrożenia i zalecono szczepienia zwierząt.

- Zwłaszcza dotyczy to kotów, które nie mają tak jak psy obowiązkowego szczepienia - przypomina lekarz weterynarii.

Czytaj str. 3

Pacjenci chwala sobie pobyt w tych uzdrowiskach

Zarówno w regionie, jak i w całym kraju dobrymi opiniami cieszą się sanatoria w Ciechocinku. Te z pierwszych miejsc mają ponad tysiąc pozytywnych recenzji **str. 13**

Kraj. Zatrzymany w sprawie próby podpalenia budynku był skazany za groźby wobec premiera Tuska. **str. 6**

Świat
Koniec z gazem z Rosji w Unii Europejskiej, ale dopiero w 2028 roku **str. 7**

OBJAWY U LUDZI

W Polsce zdarzają się przypadki śmierci z powodu wścieklizny, choć nie są one powszechne.

Obecnie zgony zdarzają się rzadko, choć szczepienia przeciw wściekliznie i surowicę po narażeniu podaje się znacznie częściej. Od lat corocznie szczepi się około 7-8 tys. osób, w większości przypadków po kontakcie z lisem lub ze zwierzęciem domowym z potwierdzoną wścieklizną. Dwa ostatnie przypadki zdarzyły się w latach 2000 i 2002. Warto wiedzieć, jakie są objawy wścieklizny u człowieka. Przebieg choroby przyjmuje zazwyczaj dwie nieco różniące się postaci. Objawy ogólne: uczucie mrowienia wokół miejsca ugryzienia, gorączka, ból w potylicy, osłabienie i uczucie zmęczenia, rzadziej - halucynacje i wymioty. Objawy te są charakterystyczne dla okresu wylęgania się wirusa,

gdy wędruje on z tkanek mięśniowych do rdzenia kręgowego i mózgu. Później następuje faza właściwa choroby. Objawy wścieklizny u człowieka mają postać ostrą (80 proc. przypadków to zapalenia mózgu) lub porażenną (tzw. cicha wścieklizna dotyczy 20 proc. chorych). Objawy postaci mózgowej wścieklizny: wzdętą, skrajną nadpobudliwość nerwową (ataki szału, rozdrażnienie, niepokój, pobudzenie psychoruchowe na przemian z okresami spokoju), zaburzenia czynności układu autonomicznego (ślinienie się, łzawienie, wzmożona potliwość, gęsia skórka, rozszerzenie źrenic, spontaniczne wytryski u mężczyzn), zaburzenia rytmu serca, aerofobia (ból mięśni oddechowych powoduje wstrzymywanie oddechu), brak apetytu, stopniowo narastające zaburzenia świadomości.

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Na osteoporozę chorują nie tylko starsze panie. Nie daj się jej złamać
- Nie lekceważ zmęczenia i bólu brzucha.

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

21 PAŹDZIERNIKA POLSKA

1702

Cesarz Leopold I Habsburg wydał Złotą Bullę ustanawiającą jezuicką Akademię Leopoldyńską we Wrocławiu ze wszystkimi przywilejami uniwersyteckimi europejskich (obecnie Uniwersytet Wrocławski).

1831

Kapitulacja twierdzy zamorskiej i upadek powstania listopadowego.

1949

Przekazano do eksploatacji pierwszy zbudowany po wojnie w Polsce statek pełnomorski SS „Sołdek”.

1956

Władysław Gomułka został I sekretarzem KC PZPR, zastępując na tym stanowisku Edwarda Ochaba.

1963

Ostatni żołnierz polskiego podziemia antykomunistycznego i niepodległościowego sierżant Józef Franczak ps. „Laluś” poległ w walce z obławą ZOMO we wsi Majdan Kozic Górnych na Lubelszczyźnie.

1983

Wmurowano kamień węgielny pod budowę Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi.

1984

Biskupi archidiecezji warszawskiej wystosowali list do wiernych, w którym wyrazili niepokój o losy zaginionego ks. Jerzego Popiełuszki.

ŚWIAT

1520

W czasie swej wyprawy dookoła świata Ferdynand Magellan odkrył cieśninę nazwaną później jego imieniem.

1879

W Menlo Park w stanie New Jersey zespół badawczy pod kierownictwem Thomasa Alvy Edisona skonstruował pierwszą w pełni użyteczną żarówkę z grafitowym żarnikiem, która świeciła przez kilkadziesiąt godzin.

1923

W Deutsches Museum w Monachium uruchomiono pierwsze na świecie planetarium.

1944

Wojna o Pacyfik: doszło do pierwszego ataku kamikaze (na australijski krążownik HMAS „Australia”).

1983

XVII Generalna Konferencja Miar ustaliła obecnie obowiązującą definicję metra.

Rafał Pietrucień o budowie toruńskiej stacji naukowej na Svalbardzie

Mieszko Czarnecki

Rozmowa

Z Rafałem Pietrucieniem, którego ojciec, prof. Czesław Pietrucień 50 lat temu zbudował pierwszy domek badawczy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na Svalbardzie

Rafał Pietrucień był 7-letnim chłopcem, gdy jego tata, Czesław Pietrucień, pracownik Instytutu Geografii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, wyruszył na północ, na wyspy archipelagu Svalbard - tereny Norwegii położone w odległości zaledwie ok. 1300 km od bieguna północnego.

To była jego pierwsza wyprawa badawcza?

O, nie. Tata od dawna interesował się geografią i hydrologią Bałtyku. Badał relacje między morzem a lądem od Estonii po Niemcy, ale zakochał się w Arktyce. Gdy w 1975 r. grupa studentów UMK planowała ekspedycję na Svalbard, powiedział: „Nie będziecie spać w namiotach. Zbuduję wam domek”. I zbudował.

W tamtych czasach to brzmiało jak szaleństwo.

A jednak się udało. Domek zaprojektował sam. W Chełmży, w zakładach Stolbud, powstała drewniana konstrukcja, którą potem rozłożono, spakowano i wysłano statkiem. 26



Widok stacji polarnej UMK w Kaffioyra od strony morza, lipiec 2023 r.

kwietnia 1975 r. dotarła na Kaffioyra. Wtedy zaczęło się rozładowywanie i przenoszenie elementów po śniegu, w trudnych warunkach. Kwiecień na Svalbardzie to jeszcze głęboka zima. Tata opowiadał, że czterech niosło jedną belkę, a piąty pomagał, gdy ktoś się zapadł w zaspę. Wrócili wyczerpani, ale domek stanął.

I stoi do dziś.

Tak, choć rozbudowany. Tata narysował w liście do nas szkic jego położenia - mam ten rysunek do dziś. W kolejnych latach wracał na Svalbard wielokrotnie. Przez dwa lata był też stypendystą Fundacji Humboldta w Kilonii, gdzie badał Bałtyk i Morze Północne. Niestety, w 1995 r., gdy przygotowywał kolejną ekspedycję, zginął w wypadku samochodowym.

Pojechał pan wtedy na Svalbard w jego miejsce.

Tak, razem z kuzynem. Chcieliśmy uczcić jego pamięć. Umieściliśmy w domku tablicę pamiątkową - wisi tam do dziś. Ale najważniejsze jest to, że stacja działa nieprzerwanie od pół wieku. Kolejne pokolenia studentów i naukowców z Torunia prowadzą tam badania: geomorfologiczne, hydrologiczne, klimatologiczne. To trwały pomnik toruńskiej nauki.

Pamięta pan emocje siedmioletka, który żegnał ojca ruszającego w nieznane?

Bardzo dobrze. Bałem się. Wyjeżdżał na kilka miesięcy, od czerwca do września. Pamiętam, jak pakował sprzęt, jak zniknął. Pisaliśmy listy - mam ich cały karton. I pamiętam noc, gdy wrócił: jak

niedźwiedź stanął w drzwiach z ogromnym plecakiem i brodą prawie do pasa. Nigdy jej wcześniej nie nosił. Zamarłem, patrząc na niego. Tego się nie zapomina.

Wtedy komunikacja była zupełnie inna.

Tak. Dziś, gdy jadę na Svalbard, mam telefon satelitarny, GPS, internet. A oni wtedy byli odcięci od świata. Listy szły tygodniami, tęsknota była ogromna. Kiedy po raz pierwszy poleciałem tam w 1995 r., zrozumiałem, jak twardej musieli być ci ludzie. W 2022 r. wróciłem tam ponownie, już w zupełnie innej rzeczywistości technologicznej.

Svalbard też się zmienił.

Bardzo. Longyearbyen - stolica archipelagu - to dziś turystyczne miasteczko. W knajpkach słychać języki z całego świata, również polski. Hotele rosną, choć Norwegowie próbują to ograniczać. W 1995 r. spaliliśmy pod lotniskiem w namiotach, a dziś dostaje się listę hoteli do wyboru. Niestety, w tym wszystkim znikła dzikość. Lodowce się cofają, lód znika, niedźwiedziom jest coraz trudniej. Gdy kiedyś do stacji UMK płynęliśmy jachtem „Oceania”, zajmowało to 16 godzin. Teraz szybka łódź robi trasę w trzy. Kiedyś nie spotkaliśmy nikogo, dziś na wodzie mijają się wycieczkowce.

Norwegowie próbują ograniczać ruch turystyczny.

R.P.: Tak. Od tego roku obowiązują nowe przepisy - po raz pierwszy od 20 lat. Duże statki nie mogą wpływać do fiordów. I dobrze. Ten teren musi pozostać jak najbardziej naturalny. W 1995 r. nie widzieliśmy tam nikogo, teraz to miejsce pełne ludzi i technologii. Świata jednak nie da się zatrzymać.

Czuje pan, że to miejsce jest wciąż „pańskie”, rodzinne?

O, tak. Kiedy po latach dopływałem do Kaffioyra i z daleka zobaczyłem ten sam domek, który tata rysował, miałem wrażenie, że on tam jest. Czułem jego obecność. Koledzy pracujący w bazie opowiadali, że gdy czasem drzwi same się zamkną, zawsze ktoś powie: „to pewnie Czesiu”. Dbał, by nie tracić cennego ciepła i unikać przeciągów. Wierzę, że duchowo wciąż tam jest i że cieszy się, widząc, jak jego dzieło trwa.

PAP: To 50. sezon badawczy w bazie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Może uda mi się jeszcze kiedyś tam polecieć, choćby na chwilę. Mam 58 lat, więc pewnie będzie to moja ostatnia podróż na Svalbard. Chciałbym tylko raz jeszcze zobaczyć ten domek i pożegnać się z miejscem, które ojciec stworzył z marzeń i odwagi.

CYWILNI MEDYCY NA POLIGONIE. ĆWICZENIA „DZIELNY TYGRYS '25” W DRAWSKU POMORSKIM

WOJSKO

Na poligonie w Drawsku Pomorskim ponad 100 lekarzy i ratowników medycznych szkoliło się w ramach ćwiczeń wojskowych pod kryptonimem „Dzielny Tygrys 25”.

„Dzielny Tygrys 25” skierowany był do lekarzy ze środowiska cywilnego, którzy we współpracy z lekarzami wojskowymi mogli przećwiczyć ratowanie rannych żołnierzy w warunkach pola walki. Lekarze mogli zobaczyć w jakich warunkach są przyjmowani poszkodowani i ranni żołnierze oraz jak wygląda procedura medyczna.



nasz REGION

SŁUPSK

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w sobotni wieczór na ulicy Gdańskiej w Bytowie. 41-letni kierujący audi potrafił na przejściu dla pieszych 63-letnią kobietę. Poszkodowana z obrażeniami ciała została przetransportowana do szpitala. Policja wstępnie ustaliła, że kierujący prawdopodobnie nie zachował szczególnej ostrożności. Zatrzymała kierowcy prawo jazdy. W chwili wypadku był trzeźwy. PACZ



DYŻURNY GŁOSU

Wojciech Lesner
tel. 510026924

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ulicy H. Połbożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej: alarm@gp24.pl

FOT. ARCHIWUM

S6 ze Słupska do Koszalina prawie gotowa

Mariusz Surowiec
Słupsk

Droga ekspresowa S6 to jedna z najważniejszych inwestycji drogowych na Pomorzu. W roku 2025 spodziewane jest oddanie do ruchu większości odcinków na trasie Słupsk - Koszalin.

Według danych Gdańskiej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad zaawansowanie robót na odcinkach S6 w województwach zachodniopomorskim i pomorskim wynosi blisko 80 % dla części budowanych tras głównych.

Na odcinku Sławno - Słupsk realizowane są intensywne prace instalacyjne: układanie asfaltu, budowa węzłów i obiektów inżynierskich. Wiosną i latem 2025 odbywały

się prace związane z układaniem nawierzchni bitumicznej w rejonie Warszkowa - Pomiłowa.

A co z budową na odcinku Słupsk - Gdańsk?

- Pierwotny termin ukończenia robót na tym odcinku przypadał na IV kw. 2025 r. W trakcie realizacji inwestycji wykonawca wystąpił z roszczeniami pogodowymi za lata 2023-2024. Ponadto prowadzone były dłuższe niż zakładano badania archeologiczne, co opóźniło przekazanie placu budowy. To wszystko spowodowało, że oddanie do ruchu nastąpi w II kw. 2026 r. Koszt budowy tego odcinka to ok. 284 mln zł, a prace realizuje firma Aldesa - podaje GDDKiA.

Kiedy realnie pojedziemy nową trasą w kierunku Koszalina?



FOT. GDDKiA

Prace przy budowie drogi S6 na odcinku Sławno - Słupsk

Odcinek Sianów - Sławno rozpoczyna się tuż za obwodnicą Koszalina i Sianowa, a jego koniec zaplanowano przed Sławnem. Projekt obejmuje bu-

dowę czterech węzłów drogowych: Kawno, Malechowo, Karwice oraz Bobrowice. W ramach inwestycji powstaje również Obwód Utrzymania Drogi

(OUD) oraz dwa Miejsca Obsługi Podróżnych - Karwice Północ i Karwice Południe. Na tym fragmencie trasy zaplanowano budowę 12 wiaduk-

tów, 5 mostów oraz 3 niezależnych przejść dla zwierząt.

Z kolei na odcinku Sławno - Słupsk powstają cztery węzły: Sławno, Warszkowo, Wrzesznica i Sycewice. W ramach tego etapu budowane są również cztery mosty połączone z funkcją przejść dla zwierząt, estakada, czternaście wiaduktów oraz dwa dodatkowe przejścia dla fauny.

Prace budowlane prowadzone są bardzo intensywnie na obu fragmentach trasy - zarówno między Sianowem a Sławnem, jak i na odcinku Sławno - Słupsk. Na tym drugim etapie roboty są już na finiszu - od kilku tygodni trwają tam prace wykończeniowe. Według aktualnych zapowiedzi oba odcinki mają zostać oddane do użytku jeszcze w 2025 roku. ©©

Zbadaj piersi i odbierz prezent

Patryk Czerwiński
Słupsk

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku w ramach obchodów Różowego Października, miesiąca świadomości raka piersi, zaprasza panie na bezpłatne badania mammograficzne. Dla pierwszych 30 kobiet, które zarejestrują się z odpowiednim hasłem, przygotowano upominki.

Październik to na całym świecie miesiąc walki z rakiem

piersi, czas, w którym szczególnie zachęca się kobiety do profilaktyki i regularnych badań. Słupski szpital wpisuje się w tę ideę, organizując specjalną akcję. Jak podaje rzecznik placówki, Pracownia Diagnostyki Obrazowej niedawno wzbogaciła się o nowy, cyfrowy mammograf - Mammomat Revelation. Aparat został zakupiony dzięki dotacji z Ministerstwa Zdrowia i oferuje pacjentkom większy komfort oraz znacznie wyższą precyzję badania.

Akcja odbędzie się w trzech terminach: w ten czwartek

i piątek w godzinach 15-17 oraz w poniedziałek, 27 października, między 8 a 10. Zaproszone są wszystkie panie w wieku od 45 do 74 lat, które nie wykonywały mammografii w ciągu ostatnich dwóch lat.

Aby wziąć udział w badaniu, należy się wcześniej zarejestrować, dzwoniąc w godz. 8-14:30 pod nr tel.: 59 8460 632 lub 59 8460 615. Dla pierwszych 30 kobiet, które podczas zapisów podadzą hasło „RÓŻOWY PAŹDZIERNIK”, szpital przygotował specjalne kosmetyczne upominki. ©©

KRÓTKO

SŁUPSK

Miasto zaprasza mieszkańców na konsultacje nowego programu rewitalizacji.

W tę niedzielę o godz. 11 odbędzie się spacer konsultacyjny po obszarze rewitalizacji. Uczestnicy spotkają się przed budynkiem nowego dworca PKP przy ulicy Wojska Polskiego. Trasa poprowadzi w stronę zachodnich i północnych rubieży obszaru objętego rewitalizacją. Organizatorzy zapowiadają, że szczegóły trasy pozostaną niespodzianką.
PACZ

REKLAMA

0011416766

Prezydent Miasta Słupska

informuje, że na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro, 213-224), został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do:

- * oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:
 - część działki nr 68/39 o pow. 0,0393 ha w obr. nr 0017 przy ul. Bohaterów Westerplatte,
 - część działki nr 68/39 o pow. 0,0451 ha w obr. nr 0017 przy ul. Bohaterów Westerplatte,
- * oddania w najem w trybie przetargu ustnego ograniczonego:
 - lokale użytkowe o nr 124, 157, 157a, 159a usytuowane w nieruchomości będącej własnością Skarbu Państwa przy ul. Jana Pawła II 1 (dz. nr 482/2 obr.13),
- * sprzedaży w trybie bezprzetargowym:
 - działki nr 253/3 w obr. nr 0012 przy ul. Słonecznej,
 - działki nr 33/24 w obr. nr 0006 przy ul. Wielickiej 6,
 - działki nr 230/25 w obr. nr 0012 przy ul. Poznańskiej,
 - działek nr 3/58, 3/61, 3/62 w obr. nr 0011 przy ul. Szczecińskiej 58.

REKLAMA

0011418351



OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY POTĘGOWO

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru Radosław oraz części obszarów Nieckowo i Rzechcino, w gminie Potęgowo.

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), w związku z uchwałą nr IV/31/2024 z dnia 20 sierpnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru Radosław oraz części obszarów Nieckowo i Rzechcino, w gminie Potęgowo informuję, że w dniach: **od 21 października 2025 r. do 18 listopada 2025 r.** odbędą się konsultacje społeczne do ww. projektu planu miejscowego.

W trakcie trwania konsultacji społecznych, można zapoznać się z projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru Radosław oraz części obszarów Nieckowo i Rzechcino, w gminie Potęgowo wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, udostępnionych na stronie BiP Urzędu Gminy Potęgowo pod adresem: <https://bip.potegowo.pl/m.590.miejscowe-plany-zagospodar-przestrzen-gminy.html>, na stronie internetowej voxly.pl Voxly - konsultacje społeczne, dane przestrzenne i geoankiety oraz w siedzibie Urzędu Gminy Potęgowo, ul. Kościuszki 5, 76-230 Potęgowo, w godzinach urzędowania.

W ramach konsultacji społecznych przewidziano trzy formy konsultacji, tj. zbieranie uwag, spotkanie otwarte oraz dyżur projektanta. **Uwagi do ww. projektu planu** można składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **18 listopada 2025 r.** Uwagi należy składać na formularzu w formie papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Potęgowo albo drogą pocztową na jego adres albo w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: sekretariat@potegowo.pl lub adres skrzynki ePUAP: /83vb8xb7m/SkrytkaESP

Formularz dostępny jest na stronie <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Spotkanie otwarte odbędzie się w dniu **4 listopada 2025 r.** o godzinie 15:30. Spotkanie odbędzie się zarówno w formie spotkania bezpośredniego, tj. w siedzibie Urzędu Gminy Potęgowo, ul. Kościuszki 5, 76-230 Potęgowo, jak i w formie prowadzonej za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag, tj. w formie online za pomocą platformy Voxly.pl. Informację o łączu do spotkania online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania, na stronie BiP Urzędu Gminy Potęgowo pod adresem: <https://bip.potegowo.pl/m.590.miejscowe-plany-zagospodar-przestrzen-gminy.html>

Dyżur projektanta odbędzie się w dniu **5 listopada 2025 r.** w godzinach 16:00-18:00. Osoby zainteresowane konsultacją w ramach dyżuru projektanta proszone są o zgłoszenie takiej chęci najpóźniej dzień przed terminem dyżuru. Chęć udziału w dyżurze można zgłaszać:

- drogą mailową na adres Urzędu Gminy Potęgowo, tj: sekretariat@potegowo.pl,
 - telefonicznie pod numer 59 841 69 41 w godzinach pracy Urzędu,
 - ustnie w siedzibie Urzędu Gminy Potęgowo w pok. 28, w godzinach pracy Urzędu.
- Informuję, że zgodnie z art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), w związku z prowadzonym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w miejscu i czasie przeprowadzanych konsultacji społecznych istnieje możliwość zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy Potęgowo, ul. Kościuszki 5, 76-230 Potęgowo, w godzinach urzędowania oraz na stronie BiP Urzędu Gminy Potęgowo pod adresem: <https://bip.potegowo.pl/m.590.miejscowe-plany-zagospodar-przestrzen-gminy.html>
- Zgodnie z art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi i wnioski do dokumentacji dot. strategicznej oceny oddziaływania na środowisko:
- w formie pisemnej,
 - ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Potęgowo w godzinach urzędowania,
 - za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: sekretariat@potegowo.pl lub adres skrzynki ePUAP: /83vb8xb7m/SkrytkaESP

Uwagi i wnioski w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko należy złożyć w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 18 listopada 2025 r.**

Uwagi i wnioski złożone po upływie wyżej podanych terminów pozostaną bez rozpatrzenia.

Nietoperz z Parchowa przypomniał, że wścieklizna wciąż jest blisko

E. Okoniewska, J. Surazyńska
joanna.surazynska@polskapress.pl

Wścieklizna wróciła na Pomorze. Nie przez lisa, lecz przez nietoperza. Eksperci apelują: szczepmy zwierzęta i unikajmy kontaktu z dzikimi ssakami, bo ta choroba wciąż zabija.

Nie widać jej na co dzień, ale wciąż jest obecna - cicha, nieprzewidywalna i śmiertelna. Wścieklizna, jedna z najstarszych znanych chorób zakaźnych, pojawiła się na Pomorzu. W Parchowie w powiecie bytowskim potwierdzono przypadek zakażenia u nietoperza. Choć sytuacja nie wymagała wprowadzenia strefy zapowietrzonej, służby weterynaryjne apelują: nie lekceważmy szczepień i kontaktu z dzikimi zwierzętami.

Nietoperz z Parchowa nosicielem wirusa

Przypadek dotyczy nietoperza, którego zabrał ze sobą chiropterolog z Gdańska - naukowiec badający te zwierzęta. Jak się okazało, osobnik był nosicielem wirusa wścieklizny, choroby śmiertelnej także dla ludzi.

- W tej sytuacji wydaliśmy rozporządzenie dotyczące wścieklizny w Parchowie. Naukowiec z Gdańska wziął ze sobą nietoperza z tej miejscowości. W krótkim czasie zwierzę jednak zdechło. Przebadano je w laboratorium Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Oliwie. Potwierdzono wirusa wścieklizny również poprzez kolejne badanie wykonane w Puławach. W związku z tym wydano rozporządzenie administracyjne obejmujące granice miejscowości Parchowo - mówi Edward Kowalke, powiatowy lekarz weterynarii z siedzibą w Miastku.

Jak wyjaśnia lekarz weterynarii, nie był to przypadek klasycznej wścieklizny występującej u lisów, lecz wariant wirusa typowy dla nietoperzy.

- Nie wiadomo, w jaki sposób chiropterolog z Gdańska wszedł w posiadanie żywego nietoperza z Parchowa - mówi Kowalke. - Nie wiadomo też, czy już wówczas miał jakieś objawy choroby. Zajmował się nim, ale po krótkim czasie nietoperz zdechł. Są różne odmiany choroby, ale tu ujawniono charakterystyczną dla nietoperzy. Chiropterolog nie został ugryziony przez to zwierzę.

O sytuacji powiadomiono sanepid. W Parchowie wpro-



Przypadek z Parchowa dotyczy nietoperza, którego zabrał ze sobą chiropterolog

wadzano stan zagrożenia. Zalecono szczepienie psów i kotów. Zwłaszcza dotyczy to kotów, które nie mają tak jak psy obowiązkowego szczepienia.

Mieszkańcy Parchowa nie panikują, ale weterynaria przypomina, że każde padłe zwierzę należy zgłaszać do lokalnych władz lub inspektoratu weterynarii.

Wścieklizna wciąż śmiertelna - także dla ludzi

Wścieklizna to choroba wirusowa, która atakuje centralny układ nerwowy. Wrażliwe są na nią wszystkie gatunki ssaków, w tym człowiek. Wirus dostaje się do organizmu poprzez ślinę zakażonego zwierzęcia, najczęściej w wyniku ugryzienia lub kontaktu ze skałeczoną skórą.

Okres inkubacji może trwać od kilku dni do kilku miesięcy. W tym czasie zakażone zwierzę nie zawsze wykazuje objawy, ale może już przenosić wirusa. Choroba niemal zawsze kończy się śmiercią.

Według danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) co roku na świecie z powodu wścieklizny umiera około 60 tysięcy osób, głównie w Azji i Afryce. Ostatni śmiertelny przypadek w Polsce odnotowano w 2002 roku - zmarła kobieta ugryzioną przez własnego kota.

Do maja 2025 roku w Polsce potwierdzono 12 ognisk wścieklizny u zwierząt. Najczęściej wirus wykrywany jest u lisów, ale zdarzają się również przypadki u nietoperzy.

Objawy i przebieg choroby u zwierząt

Wścieklizna może mieć postać cichą lub szalową, a jej objawy różnią się w zależności

od gatunku zwierzęcia. U psów i kotów występuje niepokój, nadmierna pobudliwość, agresja, ślinotok, problemy z połykaniem i paraliż kończyn. U bydła obserwuje się drgawki, nietypowe zachowania i utratę łaknienia, a u dzikich zwierząt - utratę naturalnego lęku przed ludźmi i nadmierną agresję.

Nietoperze chore na wściekliznę często tracą zdolność lotu, są nadpobudliwe na dotyk i dźwięk, wykazują aktywność w dzień, a nawet przewracają się na grzbiet - to objawy, które powinny natychmiast wzbudzić czujność.

Jak się chronić? Weterynarze apelują o szczepienia

Najskuteczniejszą ochroną jest profilaktyka. W Polsce obowiązkowemu szczepieniu podlegają psy powyżej 3. miesiąca życia. Choć koty nie są objęte takim obowiązkiem, lekarze weterynarii zalecają, by również je zaszczepić - zwłaszcza te, które wychodzą na zewnątrz.

- W ostatnich latach w woj. pomorskim, poza przypadkiem z Parchowa, nie stwierdzano wścieklizny - podkreśla lek. wet. Łukasz Wolny, starszy inspektor weterynaryjny ds. ochrony zdrowia zwierząt w Wojewódzkim Inspektoracie Weterynarii w Gdańsku.

W Polsce rezerwuarem wścieklizny pozostaje lis rudy, ale zakażenie mogą przenosić także inne gatunki dzikich zwierząt - m.in. kuny, jenoty czy nietoperze. Z tego powodu Inspekcja Weterynaryjna prowadzi cykliczne akcje szczepień lisów wolno żyjących.

Doustna szczepionka dla lisów znajduje się w przynętach rozrzuconych z samolotów lub wykładanych ręcznie. Akcje są każdorazowo poprzedzane in-

formacją publiczną. Osoba, która miała styczność ze szczepionką powinna zgłosić się do lekarza medycyny, natomiast kontakt zwierzęcia domowego należy zgłosić lekarzowi weterynarii.

Co zrobić po ugryzieniu?

W przypadku pogryzienia przez zwierzę lub kontaktu z jego śliną należy natychmiast przemyć ranę dużą ilością wody z mydłem i skontaktować się z lekarzem medycyny.

Każde ugryzienie człowieka przez dzikie zwierzę lub zwierzę domowe wzbudzające podejrzenia choroby należy zgłosić do powiatowego lekarza weterynarii.

Szybka reakcja jest kluczowa, ponieważ po wystąpieniu objawów choroby wścieklizna jest nieuleczalna.

Wirus z Parchowa przypomina o czujności

Choć przypadek z Parchowa został szybko opanowany i nie stanowi obecnie zagrożenia epidemicznego, służby podkreślają, że to czytelne ostrzeżenie.

Wystarczy jedno nieodpowiedzialne zachowanie - głośkanie dzikiego zwierzęcia, próba jego ratowania lub karmienia, by doszło do tragedii.

- Przypadki wirusa wścieklizny są odnotowywane dość często, zwłaszcza w dużych miastach, gdzie nietoperze żyją np. na strychach budynków - przypomina Edward Kowalke.

Warto o tym pamiętać - zwłaszcza teraz, gdy sezon aktywności nietoperzy dobiega końca, a one coraz częściej szukają schronienia w budynkach gospodarczych i na strychach domów.

Co mówią mieszkańcy?

W Parchowie nie widać paniki, choć temat wścieklizny

wrócił na usta wielu mieszkańców. Po informacji o zakażonym nietoperzu niektórzy zaczęli częściej rozmawiać o obowiązkowych szczepieniach i bezpieczeństwie zwierząt.

- Kiedyś o tym się słyszało, jak jeszcze lisy chorowały, ale teraz człowiek myślał, że to dawno minęło. Lepiej jednak przypomnieć sobie o szczepieniach, bo nigdy nie wiadomo - mówi jeden z mieszkańców.

- Wiosną i latem nietoperzy tu nie brakuje, wieczorami często widać jak krążą. Dobrze, że ktoś to wychwycił i sprawdził, bo gdyby to był pies albo kot, pewnie nikt by się tak szybko nie zorientował - dodaje inna mieszkanka Parchowa.

Krzysztof Kinowski, sołtys podkreśla, że we wsi nie ma paniki. Mieszkańcy regularnie szczepią psy. W Parchowie pojawiły się także ogłoszenia przypominające o obowiązku szczepienia psów i zaleceniu, by zaszczepić również koty.

- Jeśli chodzi o psy, to mamy pod tym względem dobrze, bo w naszej miejscowości mieszka lekarz weterynarii i wszystkie szczepienia są realizowane na miejscu - mówi sołtys. - Mieszkańcy są spokojni. Nie spodziewaliśmy się, że zakażony może być nietoperz. Wcześniej w rozmowach z myśliwymi można było usłyszeć, że to lisy mogą pod tym względem być niebezpieczne. Tymczasem okazało się, że tak niepozorny nietoperz był nosicielem wirusa.

Powiatowy Inspektorat Weterynarii zapewnia, że sytuacja jest monitorowana, a ryzyko rozprzestrzenienia choroby uznano za ograniczone. Wirus nie przenosi się drogą powietrzną i nie grozi osobom postronnym, jeśli zachowają podstawowe środki ostrożności.

Najważniejsze, by nie dotykać dzikich ani padłych zwierząt, zgłaszać niepokojące przypadki i regularnie szczepić psy oraz koty.

©@

0011419036

Wyrazy szczerzego współczucia

Panu **Markowi Węgrzyn** oraz jego Rodzinie

z powodu śmierci

Taty

składają Dyrektor i Pracownicy
Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Słupsku

0011418625

Z powodu śmierci naszego pracownika i kolegi

Pana

Waldemara Burzaka

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia i słowa wsparcia składają

Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy PGK sp. z o.o. w Słupsku

0011418625

Wyrazy głębokiego współczucia

Pani

Paulinie Sitarek

z powodu śmierci

Taty

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd
Banku Spółdzielczego W Ustce
oraz
Pracownicy Centrali, Oddziałów i Filii

Przechowalnie sposobem na nadmiar warzyw

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Rolnicy tracą, bo nie mają gdzie przechowywać płodów rolnych. - Nowoczesne przechwalnictwo to jeden z kluczowych kierunków działań resortu - zapowiada minister rolnictwa.

Wyjątkowo tanie warzywa w skupach zmuszają rolników do organizacji samozbiorów. W ten sposób ratuje się też wielu rolników z naszego regionu.

Maciej Kmera, ekspert rynku w Broniszach, powiedział Polskiej Agencji Prasowej, że warzywa gruntowe tanieją, bo jest ich więcej.

- Ceny ziemniaków są niskie ze względu na duże zbiory. Rolnicy na ogół nie przechowują ziemniaków, ponieważ nie mają gdzie, a jakość bulw w kolejnych miesiącach pogarsza się - wyjaśnia Kmera.

Kapusta jest tańsza o ponad 50 proc.

Obecnie ziemniaki w hurcie kosztują 60-80 groszy za kg, tj. o jedną trzecią mniej niż w końcu września zeszłego roku.



FOT. PIXABAY

Rolnikom nie opłaca się zbierać cebuli. Za kilogram skupy płać 20 groszy

- Podobnie jest z kapustą - zaznaczył ekspert. - Na wiosnę br. kosztowała ona 4-5 zł za kg,

Najbardziej potaniały rok do roku pomidory, kapusta i cebula, a podrożały: fasola szparagowa, kapusta pekińska i brukselka

rolnicy więc nasadzili kapustę i obecnie sprzedają po 60 groszy za kilogram. Kapusta jest tańsza o ponad 50 proc. w stosunku do tego samego okresu ubiegłego roku.

Koszyk krajowych warzyw jest tańszy o ok. 12 proc. Najbardziej potaniały rok do roku pomidory, kapusta i cebula, a podrożały: fasola szparagowa, kapusta pekińska i brukselka.

Z szacunku produkcji głównych upraw rolnych i ogrodniczych w 2025 r. Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że zbiory warzyw gruntowych wzrosły ok. 6 proc. rok do roku, a ziemniaków o ok. 15 proc.

Doświadczamy nadprodukcji warzyw

Joanna Trybus, dyrektor Departamentu Rynków Rolnych

i Transformacji Energetycznej Obszarów Wiejskich w MRiRW potwierdza:

- Doświadczamy nadprodukcji w sektorze warzyw i owoców. W konsekwencji rynek reaguje niższymi cenami skupu.

W związku z tym Stefan Krajewski, minister rolnictwa i rozwoju wsi odniósł się do możliwości skupu interwencyjnego:

- Możliwości interwencji rynkowej są obecnie ograniczone przepisami Unii Europejskiej, a Polska, jako duży eksporter żywności - z ponad 18 miliardami euro nadwyżki w bilansie handlowym - musi działać bardzo ostrożnie, aby podejmowane działania pomocowe nie zostały uznane za niedozwoloną pomoc publiczną i nie wywołały reakcji odwetowych na rynkach zagranicznych - wyjaśnia.

Wyjściem jest nowoczesne przechwalnictwo

Resort rolnictwa prowadzi analizy, które umożliwią przeciwdziałanie skutkom nadprodukcji.

- Przygotowujemy rozwiązania, które dotyczą infrastruktury

przechowalniczej, aby umożliwić rolnikom elastyczne reagowanie na zmiany rynkowe. Nowoczesne przechwalnictwo to jeden z kluczowych kierunków działań resortu - powiedział Krajewski.

Paweł Ściański, dyrektor Departamentu Wspólnej Polityki Rolnej w MRiRW zaznacza, że priorytetem dla rolników powinno być inwestowanie w magazynowanie i przechowywanie płodów rolnych.

- Pozwala to na bezpieczne zagospodarowanie świeżo zebranych partii bez konieczności natychmiastowego wprowadzenia ich do obrotu. Takie działania w naturalny sposób ograniczają niekorzystne ruchy cenowe w przypadku dużej podaży danego produktu tuż po zbiorach - uzasadnia.

Resort przypomina o wsparciu na takie inwestycje.

- Beneficjenci mogą otrzymać do 1,3 mln zł z refundacją sięgającą nawet 60 proc. kosztów. Do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wpłynęło już ponad 2,5 tysiąca wniosków aplikujących o takie dofinansowanie i podpisano już pierwsze umowy na realizację projektów - podaje MRiRW. ©

MATERIAL INFORMACYJNY PTWP

Przemysł dla obronności: MON zapowiada partnerstwo strategiczne z polskimi przedsiębiorcami

„Państwo jako zamawiający musi działać w partnerstwie strategicznym z przemysłem - planować wieloletnie zamówienia, chronić branżę kluczowe dla obronności i aktywnie wspierać eksport polskiego sprzętu wojskowego” napisał wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz w liście skierowanym do uczestników konferencji „Przemysł dla obronności”, która odbyła się w Katowicach. Pierwsza edycja wydarzenia przyniosła ważne słowa w tematyce związanej z budowaniem odporności i potencjału obronnego Polski.

Z listu Władysława Kosiniaka-Kamysza wynika, że „o odporności państwa decydują własne zdolności wytwórcze, technologie i kompetencje, a polski przemysł obronny ma potencjał, by stać się motorem innowacji i wzrostu gospodarczego, a jednocześnie fundamentem naszej obronności”.

Na 2026 rok na obronność zaplanowano rekordowe wydatki, z których część

będzie realizowana poprzez Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności. Łącznie przekroczą one poziom 200 mld złotych, a zgodnie z przyjętymi założeniami 50 proc. zamówień będzie zleczanych polskim przedsiębiorstwom. Mieczysław Bieniek, zastępca dowódcy strategicznego NATO w latach 2010-2013 podkreślił, że - Historia nam nie wybaczy, jeśli te pieniądze wydamy źle.

Okres planowania modernizacji armii obejmuje 15-letnie cykle. Edward Gruska, gen. broni w stanie spoczynku, doradca w biurze MON wyjaśnił, że obecnie realizowany jest plan na lata 2020-2035. Jednocześnie w MON i Sztabie Generalnym WP trwają prace nad zaktualizowanym planem na lata 2025-2039. Plan jest niejawnym i opracowywany na bazie dokumentów strategicznych, takich jak Strategia Bezpieczeństwa Narodowego oraz Polityczno-Strategiczna Dyrektywa Obronna. To politycy wskazują wojskowym cele, rolę oraz środowisko sojusznicze. Na tej bazie **wojskowi opracowują plan, jak powinniśmy przy-**



gotować się do wojny. Dziś priorytetem jest uzupełnienie luk w zdolnościach, które powstały na skutek przekazania sprzętu na Ukrainę. Równolegle z dostawami powstają nowe dywizje, brygady i inspektoraty.

Pytany o przygotowania Polskiej Grupy Zbrojeniowej do planów wzmocnienia potencjału Wojska Polskiego, prezes zarządu, Adam Leszkiewicz, zaznaczył, że krajowy przemysł przez lata zazdrościł zachodnim gospodarkom, w których przemysł kosmiczny i wojskowy w przeszłości i dzisiaj odgrywają

rolę innowacyjną i inspirującą do napędu całej gospodarki.

- PGZ chce być liderem i integratorem, czyli spajać nasze kompetencje z kompetencjami sektora prywatnego. Tak jak w przypadku Borsuka, który łączy w sobie rozwiązania produkowane w Hucie Stalowa Wola z rozwiązaniami stworzonymi przez Ponar Wadowice czy Grupę WB - zadeklarował Adam Leszkiewicz, który dodał również, że do połowy 2026 roku planowana jest integracja spółek grupy kapitałowej PGZ składającej się z 69 podmiotów. To niezbędne, aby mo-

gła ona sprostać wyzwaniom związanym z absorpcją środków finansowych, chociażby z programu SAFE (Polska ma przyznane ok. 44 mld euro). - Tylko wtedy będziemy mogli rozwinąć to, czego się od nas najbardziej oczekuje, czyli ustanowienie lub zwiększenie zdolności produkcyjnych - zastrzegł.

Bieżącą sytuację jako korzystną dla sektora państwowego i prywatnego ocenił również Marek Warzecha, prezes zarządu Ponar Wadowice.

- Otwiera się szansa dla przedsiębiorstw działających w sektorze obronnym. Jednak w tym kontekście należy zwrócić uwagę na konieczność zakończenia skrajnie zideologizowanej dyskusji na temat transformacji energetycznej. Europa zbankrutuje, jeśli dalej będzie podążać tą drogą - mówił Marek Warzecha.

W opinii prezesa Ponar Wadowice polskie firmy mają know-how, również unikalny w skali globalnej, pozwalający konkurować z największymi graczami. Na potwierdzenie wskazał, że Ponar jest jednym z czterech światowych produ-

centów zaawansowanego zawieszenia hydropneumatycznego dla ciężkich pojazdów wojskowych.

Również w opinii **Cezarego Dominiaka**, prezesa zarządu i dyrektora naczelnego Rosomaka, sektor prywatny i państwowy są gotowe na współpracę, co dotyczy również MŚP, które jednak są w nieco innej sytuacji z uwagi na konieczność spełnienia wymogów koncesyjnych. Dodatkową korzyścią dla całego sektora byłaby, jego zdaniem, zmiana myślenia. - Jeśli damy sobie prawo do pomysłu, to zyskamy potężny impuls do realizacji innowacyjnych projektów - powiedział.

W trakcie dyskusji poseł **Andrzej Grzyb**, przewodniczący Sejmowej Komisji Obrony Narodowej, zwrócił uwagę na rolę przedstawicieli armii, których opinia jest kluczowa w kontekście decyzji o sposobie wydatkowania środków za rezerwowanych na ten cel.

- Toczy się dyskusja w sprawie logiki zamówień sprzętu dla Wojska Polskiego. Podchodzimy do tej kwestii w ten sposób, że decyzja w tym obszarze powinna należeć do wojska. Jednocześnie należy zadbać o kontekst korzyści dla krajowego biznesu, jakie w dłuższej perspektywie mogą przynieść inwestycje, o których decydujemy dzisiaj - mówił **Andrzej Grzyb**.

0311374329

KRÓTKO

GOSPODARKA

Rekordowy wzrost produkcji

Produkcja przemysłowa we wrześniu wzrosła o 7,4 proc. w porównaniu do ubiegłego roku, a w porównaniu do poprzedniego miesiąca wzrosła o 16,0 proc. – podał Główny Urząd Statystyczny. Według wstępnych danych wzrost produkcji sprzedanej odnotowano w 24 działach przemysłu. Największe, dwucyfrowe wzrosty odnotowały takie działy, jak naprawa i konserwacja maszyn i urządzeń, produkcja wyrobów tytoniowych, pozostała produkcja, wydobywanie węgla oraz produkcja maszyn i urzą-

dzeń. Dwucyfrowe wzrosty odnotowano także w działach: gospodarka odpadami, produkcja odzieży, produkcja metali i wyrobów z metali oraz produkcja samochodów. „To najwyższy poziom w historii Polski. Jeszcze nigdy polski przemysł tyle nie produkował” – napisał premier Donald Tusk na platformie X, komentując dane GUS. Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański zwrócił z kolei uwagę, że analitycy oczekiwali wzrostu produkcji o 5,0 proc. oprac. WS|PAP

KOSMOS

Komety na polskim niebie



Aż dwie dość jasne komety znajdują się obecnie najbliżej Ziemi w swojej drodze wokół Słońca. Jaśniejsza z nich to C/2025 A6 (Lemmon), a słabsza to C/2025 R2 (SWAN). Widać je na wieczornym niebie nad Polską. Można spróbować zobaczyć je gołym okiem, choć najlepiej użyć lornetki.

INFRASTRUKTURA

Nowy odcinek Via Baltica

Prezydent Karol Nawrocki i prezydent Litwy Gitanas Nauseda wzięli udział w uroczystości otwarcia łączącego dwa kraje odcinka autostrady Via Baltica – jedynego tej klasy połączenia drogowego łączącego kraje bałtyckie z Polską i resztą Europy. Podczas konferencji prasowej Nawrocki ocenił, że sprawna realizacja projektu pokazuje m.in., iż

„relacje polsko-litewskie są na najwyższym poziomie”, a nowa trasa łącząca oba kraje oznacza stworzenie nowych możliwości współpracy. Podkreślił, że budowanie odporności gospodarczej i bezpieczeństwa to wspólne cele Polski i Litwy, który bardzo intensywnie współpracują w tym obszarze. oprac. WS|PAP

WASZYNGTON

Prezydent USA Donald Trump zaprzeczył doniesieniom „Financial Times”, by nakłaniał prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego do przyjęcia rosyjskich żądań i oddania całego Donbasu. Trump opowiedział się jednocześnie za zatrzymaniem walk według obecnych pozycji. – Powinni natychmiast zatrzymać się na liniach frontu, wrócić do domu i przestać zabijać ludzi – stwierdził amerykański przywódca.

”

Myszę, że 78 proc. tego terytorium jest już zajęte przez Rosję. Trzeba to zostawić tak jak teraz. Mogą coś wynegocjować później

Donald Trump, prezydent Stanów Zjednoczonych

Wcześniej groźby, teraz próba podpalenia siedziby Platformy

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Zatrzymany w sprawie próby podpalenia budynku przy ul. Wiejskiej w Warszawie Krzysztof B. był we wrześniu skazany za groźby wobec premiera Donalda Tuska.

W poniedziałek Komenda Stołeczna Policji (KSP) przekazała, że rano policja zatrzymała podejrzanego o próbę podpalenia budynku przy ul. Wiejskiej w Warszawie, gdzie mieści się m.in. siedziba Platformy Obywatelskiej.

KSP poinformowała, że 44-latek jest Polakiem i mieszkańcem powiatu łosickiego oraz że w maju tego roku został zatrzymany w związku z groźbami karalnymi na portalu X „w kierunku zabójstwa premiera Donalda Tuska”.

Rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Siedlcach prok. Krystyna Gołąbek przekazała, że 30 czerwca prokuratura skierowała do Sądu Rejonowego w Siedlcach akt oskarżenia przeciwko Krzysztofowi B. – Dotyczył on m.in. tego, że w maju w Płaterowie za pośrednictwem portalu X kierował on groźby pozbawienia życia wobec premiera Rzeczypospolitej Polskiej Donalda Tuska, przy czym groźby te wzbudziły u pokrzywdzonego uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione – podała prok. Gołąbek.



Szef MSWiA Marcin Kierwiński nie ma wątpliwości co do tego, że celem ataku 44-latek było biuro PO

Poinformowała jednocześnie, że wyrok w tej sprawie zapadł w siedleckim sądzie 22 września. Sąd uznał Krzysztofa B. za winnego i wymierzył mu karę 3 tysięcy złotych grzywny.

Premier Donald Tusk odniósł się do zatrzymania mężczyzny we wpisie na platformie X. „W czerwcu usłyszałem zarzuty za groźbę mi śmiercią, w październiku próbowałem podpalić siedzibę Platformy. Bąkiewicz i Kaczyński muszą być zadowoleni. To na ich wiecu kilka dni wcześniej pierwszy krzyczał, by nie bać się sądów, wyrwać chwasty i rzucać napalm, by nie

odrosły” – napisał premier Donald Tusk.

Z kolei wiceszef Ministerstwa Obrony Narodowej Cezary Tomczyk podkreślił, że groźby pod adresem premiera i próba podpalenia biura PO „to nie incydent w próżni – to efekt politycznej metody, w której słowo staje się zapalnikiem”.

Dodał, że liderzy PiS, zamiast łączyć Polaków wobec zagrożeń, od lat uczą pogardy dla innych i lekceważenia państwa prawa.

Tomczyk podkreślił, że język jest „infrastrukturą bezpieczeństwa”.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński zaznaczył w Polsat News, że nie ma wątpliwości co do tego, że celem ataku 44-latek było biuro Platformy Obywatelskiej.

Po pierwsze, ten osobnik wykrzykiwał przekleństwa pod adresem Platformy Obywatelskiej. I druga kwestia, że ma już bogaty życiorys, jeśli chodzi o kwestię groźb wobec premiera Donalda Tuska. To chyba wskazuje jasno, że jest to produkt tej nienawiści politycznej, która jest sączona od wielu, wielu lat przez niektóre środowiska polityczne – powiedział Kierwiński.

Także poseł Koalicji Obywatelskiej Witold Zembaczyński, który był jedną z pierwszych osób na miejscu piątkowego zdarzenia, mówił wówczas dziennikarzom, że nie ma wątpliwości, że atak był motywowany politycznie.

Relacjonował, że świadek z wnętrza lokalu uniemożliwił rozprzestrzenienie się ognia, po tym jak jeden ze sprawców rzucił koktajl Mołotowa praktycznie w drzwi Biura Krajowego PO.

Następnie – jak dodał Zembaczyński – świadek próbował ująć jednego ze sprawców i doszło do szarpaniny. Ostatecznie sprawcy zbiegli – zgodnie z relacją Zembaczyńskiego jeden z nich krzyczał: „Tyj*** platformersie”. PAP

34 mld złotych na budowę odporności populacyjnej. Chodzi o środki na wypadek sytuacji kryzysowych

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Szef MSWiA Marcin Kierwiński przypomniał w poniedziałek, że w ramach programu ochrony ludności jeszcze w tym roku zostanie przeznaczone dodatkowe 5 miliardów złotych dla samorządów.

– Środki, które przeznaczamy dla samorządów, środki, które przeznaczamy na ochronę ludności, to są środki, które pomagają

także w sytuacjach kryzysowych, przy klęskach żywiołowych, przy różnego rodzaju aktach sabotażu. Łącznie przez dwa najbliższe lata wydamy prawie 34 miliardy złotych, aby budować taką populacyjną odporność – podkreślił Kierwiński podczas konferencji prasowej.

Wojewoda mazowiecki Mariusz Frankowski zwrócił uwagę, że na Mazowszu funkcjonuje 350 samorządów i mieszka 5,5 mln osób. – W naborach, które ogłosiliśmy, samorządy złożyły

wnioski na ponad 400 mln złotych. Mamy zakontraktowane 23 procent środków na 157 milionów złotych. Kolejne pieniądze będą kontraktowane w najbliższych dniach – wyjaśnił.

Wiceminister spraw wewnętrznych Marzena Roguska zwróciła uwagę na środki na ochronę infrastruktury krytycznej, zakup wyposażenia, modernizację oraz remonty obiektów zbiorowej ochrony, w tym schronów, które zostały przekazane Warszawie. Jak poinformowała,

w stolicy na ten cel w tym roku przeznaczone zostało ponad 187 mln złotych.

Program Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej (OLI OC) zakłada przegląd i sprawdzenie obiektów, które spełniają warunki i mogą służyć za obiekty zbiorowej ochrony. Dokumentacja techniczna ze sprawdzenia takich obiektów będzie jednym z kryteriów wsparcia finansowego udzielanego m.in. na remonty budowli ochronnych. PAP

AfD planuje przyznać Trumpowi honorowe obywatelstwo powiatu

oprac. Anna Nagel
Berlin

Prawicowo-populistyczna Alternatywa dla Niemiec (AfD) zaproponowała, by Donald Trump został honorowym obywatelem powiatu Bad Duerkheim w południowo-zachodnich Niemczech.

Rodzina Trumpa pochodzi z Kallstadt, niewielkiej wioski winiarskiej położonej przy Szlaku Win w Nadrenii-Palatynacie. Jest ona częścią powiatu Bad Duerkheim. Dziadkowie prezydenta USA wyemigrowali



Rodzina Trumpa pochodzi z niewielkiej wioski winiarskiej położonej przy Szlaku Win w Nadrenii-Palatynacie

stąd do Nowego Jorku pod koniec XIX wieku.

Z pomysłem honorowego obywatelstwa wyszedł lider lokalnej AfD i deputowany do Bundestagu Thomas Stephan. - Powodem jest to, że Donald Trump doprowadził do pokoju w konflikcie między Izraelem a Strefą Gazy oraz zapewnił uwolnienie izraelskich i ośmiu niemieckich zakładników - wyjaśnił polityk w rozmowie z agencją dpa.

AfD złożyła stosowany wniosek w radzie powiatu. Organ ten ma podjąć decyzję podczas posiedzenia 29 października. Starosta powiatu, Hans-Ulrich Ihlenfeld z CDU oświadczył, że nie chce uprzedzać decyzji rady, ale zaznaczył, że nie wyobraża sobie, by propozycja AfD uzyskała poparcie większości.

Reprezentujący CDU Kanclerz Niemiec Friedrich Merz nazwał w niedzielę Alternatywę dla Niemiec „głównym przeciwnikiem” chadeków. Wykluczył współpracę z AfD, ale opowiedział się przeciwko delegacji tej partii. PAP

Koniec z gazem z Rosji w UE. Ale dopiero w 2028 roku

oprac. Karolina Wrońska
Luksemburg

Ministrowie energii państw UE uzgodnili w poniedziałek stanowisko w sprawie wprowadzenia całkowitego zakazu importu gazu z Rosji od 1 stycznia 2028 roku.

Przeciwnie były dwa kraje: Słowacja i Węgry. Chodzi zarówno o gaz skroplony, jak i ten dostarczany gazociągami.

- Musimy pozbyć się tej zależności najszybciej, jak to możliwe - powiedział dziennikarzom komisarz ds. energii Dan Joergensen, który wziął udział w posiedzeniu ministrów energii państw UE w Luksemburgu. - Kiedy wybuchła wojna, 45 proc. naszego gazu pochodziło z Rosji. Udało nam się już znacząco obniżyć ten poziom. Dzisiaj mamy 13 proc., prawdopodobnie nawet trochę mniej, ale to nadal zdecydowanie za dużo i musimy się tego całkowicie pozbyć - zaznaczył.

Jak dodał Joergensen, jest oczywiste, że oba kraje, które są przeciwnie rozporządzeniu,



Kraje niemające dostępu do morza H takie, jak Słowacja i Węgry - będą mogły sprowadzać surowiec transportowany gazociągami dłużej - do końca 2027 roku

nie sprzeciwiają się jego szczegółowym zapisom, lecz takiemu „planowi co do zasady”. Jak powiedział, zgadza się ze stanowiskiem „pewnych krajów”, które mówią o tym, że całkowite odejście od rosyjskiego gazu jest dla nich problemem. Przypominał jednak, że w odróżnieniu od sankcji, przyjmowanych jednomyślnie przez państwa UE, rozporządzenie wymaga większości 15

państw stanowiących 65 proc. ludności Unii.

Pytany o to, czy Słowacja mogłaby uzyskać rekompensatę finansową w związku z wygaszeniem importu rosyjskiego gazu, odpowiedział, że Komisja Europejska nie przewiduje dużych programów finansowych.

- Ale pomożemy zdywersyfikować źródła dostaw, tak aby żaden kraj nie miał problemów

z ich bezpieczeństwem - zaznaczył.

Projekt rozporządzenia przewiduje wprowadzenie zakazu importu rosyjskiego gazu od 1 stycznia 2028 r. Pewne obostrzenia mają zacząć obowiązywać wcześniej.

Od 1 stycznia 2026 r. zakazany zostanie import gazu realizowanego na podstawie nowych umów, zawartych po 17 czerwca 2025 r.

Z kolei import w ramach kontraktów krótkoterminowych zostanie wstrzymany do 17 czerwca 2026 r.

Natomiast kraje niemające dostępu do morza - takie, jak Słowacja i Węgry - będą mogły sprowadzać surowiec transportowany gazociągami dłużej - do końca 2027 r.

W projekcie rozporządzenia zapisano, że w przypadku ropy naftowej, kraje UE nadal importujące ropę rosyjską, będą musiały przygotować plany dotyczące zróżnicowania dostaw, aby stopniowo wycofać cały pozostały import rosyjskiej ropy z Rosji, który ma zostać wstrzymany także do końca 2027 r. PAP

MATERIAL INFORMACYJNY PFR

0011416590

Sztuczna inteligencja szansą dla biznesu. Największym wyzwaniem - luka kompetencyjna

Sztuczna inteligencja może przyczynić się do wzrostu polskiego PKB nawet o 8 proc. do 2030 roku. Jednak Polska wciąż pozostaje w tyle za czołowymi państwami Unii Europejskiej, jeśli chodzi o tempo wdrażania tej technologii. Główną barierą, wspólną dla wszystkich sektorów - administracji, biznesu czy edukacji - jest brak odpowiednich kompetencji.

Raport PFR i Google: diagnoza kompetencyjna

Polski Fundusz Rozwoju, we współpracy z Google Cloud Polska, przeprowadził ogólnopolskie konsultacje dotyczące potrzeb i kierunków rozwoju kompetencji związanych ze sztuczną inteligencją. W badaniu udział wzięli przedstawiciele administracji publicznej, biznesu, start-upów, środowisk akademickich, a także organizacje edukacyjnych i branżowych. Wyniki opublikowano w raporcie „Mapa kompetencji AI w Polsce - Potrzeby i kierunki rozwoju”.

W każdej z analizowanych grup wskazywano na niedobór kompetencji jako główną przeszkodę we wdrażaniu AI. Największe braki dotyczą podstawowej wiedzy o sztucznej inteligencji, umiejętności korzystania z narzędzi genera-



tywnych, kompetencji liderkich, zarządzania zmianą technologiczną oraz znajomości aspektów prawnych i etycznych.

Administracja publiczna: brak wiedzy i systemowe ograniczenia

W administracji publicznej dodatkową barierą są złożone procedury zamówień publicznych oraz słaba wymiana danych między instytucjami. Badanie Ministerstwa Cyfryzacji, przeprowadzone wśród ponad 8 tys. urzędników, wykazało, że aż 82 proc. respondentów uznaje brak wiedzy i umiejętności za istotną lub bardzo istotną przeszkodę we wdrażaniu AI. Ponad połowa oceniła swoją

znajomość tematu jako elementarną, a niemal 13 proc. przyznało się do całkowitego braku wiedzy. Tylko 3 proc. ankietowanych wykazało się zaawansowaną znajomością sztucznej inteligencji. Zaledwie 20 proc. uczestniczyło w jakimkolwiek szkoleniu AI w ciągu ostatnich dwóch lat. Jednocześnie aż 93,36 proc. wyraziło chęć udziału w takich szkoleniach w przyszłości.

Sektor MŚP: krytyczne braki i ograniczenia finansowe

Znaczące luki kompetencyjne występują również wśród przedsiębiorców. W sektorze małych i średnich firm aż 84,2 proc. re-

spondentów zadeklarowało istotne braki kompetencyjne w zakresie AI, z czego 46,3 proc. określiło je jako krytyczne. Jedynie 9,5 proc. przedstawicieli MŚP nie dostrzega problemu niedoboru kompetencji w tym obszarze. Przedsiębiorcy wskazują również na ograniczone budżety jako barierę w adaptacji rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji. W mniejszych firmach często brakuje także świadomości potencjalnych korzyści płynących z zastosowania AI.

Duże firmy i start-upy: inne wyzwania, podobne potrzeby

Duże przedsiębiorstwa napotykają trudności w budowaniu długofalowej strategii rozwoju AI. Start-upy natomiast zmagają się z problemem pozyskania finansowania na start oraz znalezienia partnerów do pilotażowych wdrożeń. Z raportu PFR wynika, że mimo różnic sektorowych, istnieje zestaw uniwersalnych kompetencji, których potrzebuje każda firma niezależnie od jej etapu rozwoju. Należą do nich: umiejętność interpretacji wyników działania AI, znajomość jej zastosowań w konkretnej dziedzinie biznesowej oraz kompetencje w zakresie bezpieczeństwa i ładu korporacyjnego związanego ze sztuczną inteligencją.

Transformacja AI a rynek pracy

Rozwój AI to element szerszej transformacji technologicznej, która ma potencjał przekształcenia gospodarki i społeczeństwa. Proces ten niesie jednak także wyzwania - szczególnie na rynku pracy. W krótkiej i średniej perspektywie może dojść do automatyzacji wielu stanowisk, zwłaszcza tych opartych na rutynowych i powtarzalnych czynnościach. Dotyczy to zarówno prac fizycznych, jak i umysłowych. Oznacza to ryzyko wzrostu bezrobocia strukturalnego, szczególnie wśród osób o niższych kwalifikacjach lub w starszym wieku. Jednocześnie długoterminowo sztuczna inteligencja może przyczynić się do powstania nowych, bardziej zaawansowanych stanowisk pracy.

Edukacja i wsparcie ze strony PFR

Polski Fundusz Rozwoju już od kilku lat prowadzi inicjatywy edukacyjne i szkoleniowe skierowane do przedsiębiorców. W ramach projektów takich jak Strefa Wiedzy PFR Fundusz wspiera nie tylko rozwój kompetencji pracowników, lecz również efektywne wdrażanie rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji w polskich firmach. Sprawdź bieżące wsparcie w rozwoju kompetencji AI na stronie Strefa Wiedzy PFR: <https://strefawiedzypfr.pl/>

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,58

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,88

JEN
100 JPY

2,41

DANE WG NBP Z DNIA 20.10.2025, G. 12:00

Pekin ma nową broń. Polska znalazła się na celowniku

Michał Piękoś

michal.piekos@polskapress.pl

W ostatnich dniach świat obiegły doniesienia o kolejnej eskalacji w walce handlowej między Pekinem a Zachodem: Chiny rozszerzyły kontrolę nad eksportem rare earth – pierwiastków kluczowych dla przemysłu elektronicznego, motoryzacyjnego i militarnego – wprowadzając obowiązek licencji oraz odmowy eksportu w przypadkach zastosowań wojskowych i półprzewodnikowych.

Czytam to jako element bardzo ostrych negocjacji z USA dotyczących kształtu przyszłych relacji handlowych i technologicznych pomiędzy tymi dwoma mocarstwami – mówi sinolog prof. Marcin Jacoby w rozmowie ze Strefą Biznesu.

To nie tylko klasyczny ruch strategiczny, lecz ewolucja: zamiast czerpać korzyści z globalnych łańcuchów dostaw, Chiny zaczynają traktować eksport jako źródło podatku i narzędzie presji. W kontekście globalnej konkurencji technologicznej – i coraz ostrzejszego sporu z USA – ten ruch może przesunąć geometryczny środek ciężkości w relacjach handlowych. Czy Zachód pozwoli się „podatkować” przez Pekin? A Europejcy konsumenci i przemysł czy będą skłonni płacić chińską sowizdrzalską opłatę za import technologii?

Geopolityka eksportu: od dostawcy do cenzora rynku

Gdy przez lata Chiny budowały swoją globalną przewagę w surowcach krytycznych, wydawało się, że ich strategia to maksymalne wpasowanie się w światowe łańcuchy dostaw – jako taniego i pewnego dostawcy. Dziś świat wygląda jednak zupełnie inaczej: w obliczu narastającej konfrontacji z USA i nadciągającej rywalizacji technologicznej Pekin zaczyna się alienować. Już w kwietniu 2025 r. Chińskie Ministerstwo Handlu wprowadziło nazwane „ograniczeniami eksportowymi” na siedem kluczowych pierwiastków

ziem rzadkich (samarium, gadolin, terb, dysproz, lutet, skand, itr) oraz na magnesy i ich związki, wymagając specjalnych licencji eksportowych.

W październiku 2025 r. Pekin zrobił krok dalej: rozszerzył listę objętą kontrolą o kolejne pięć pierwiastków (holm, erb, tlium, europ, ytbn) oraz dziesiątki urządzeń przetwarzających i narzędzi wydobywczych. Co więcej, eksport takich technologii jak recykling pierwiastków rzadkich czy współpraca z firmami zagranicznymi w tej dziedzinie podlega teraz surowej kontroli.

– USA rzuciły Chinom wyzwanie w postaci nie tylko drakońskich ceł, ale przede wszystkim zerwania współpracy badawczej, zamrożenia handlu wielu kluczowych firm świata zachodniego z Chinami i wycięcia firm chińskich z obecności na rynku amerykańskim. Chiny z decydowały się na konfrontację – odcięcie firm amerykańskich (a przy okazji i innych z państw sojuszniczych) od metali ziem rzadkich to arteria ciężkiego kalibru starannie dopasowana do ostatnich decyzji Waszyngtonu – powiedział profesor Jacoby, autor książki „Tajwan. Herbatka na beczce prochu”.

Choć formalnie nie nazwałbym tego „podatkiem” w klasycznym sensie fiskalnym, to w praktyce system licencji i odmów eksportowych działa jak rama fiskalna oparta na selekcji i cenie dostępu. Eksporterzy muszą liczyć się z opłatami i restrykcyjnymi warunkami – a importujący muszą uzyskać zgodę – to de facto forma monopolu państwowego nad handlem kluczowymi dobrami technologicznymi.

To jest moment, w którym Chiny przestają być tylko producentem – stają się selekjonerem i „celnikiem globalnym”. W takim scenariuszu kraje odbiorcze nie tyle handlują z Chinami – co zostają zobowiązane do negocjacji i zapłaty.

Skala przewagi Chin i zagrożenia dla zachodnich łańcuchów

Klucz do zrozumienia tej strategii leży w dominacji Chin na rynku surowców krytycz-



Gdy przez lata Chiny budowały swoją globalną przewagę w surowcach krytycznych, wydawało się, że ich strategia to maksymalne wpasowanie się w światowe łańcuchy dostaw – jako taniego i pewnego dostawcy. Dziś świat wygląda jednak zupełnie inaczej

nych. Chiny przetwarzają około 90% światowych rare earth (pierwiastków ziem rzadkich) w procesach chemicznych i magnetycznych, mimo że rezerwy tych pierwiastków rozmieszczone są geograficznie w różnych regionach świata. W 2025 r., w odpowiedzi na wcześniejsze restrykcje, zwiększano licencje eksportowe, jednak globalna obawa przed niedoborem nadal narastała.

W czerwcu i lipcu tego roku świat zaszokowały wieści o postępującym spadku eksportu: we wrześniu 2025 r. chiński eksport rare earth spadł o 31% w porównaniu do sierpnia – do poziomu 4 tysięcy ton – co stanowi najniższy miesięczny wynik od lutego. Choć rok do roku eksport nadal był wyższy (o ok. 13%), trend spadkowy (trzeci miesiąc z rzędu) przyciągnął uwagę rynków i ekspertów.

Zakłócenia w dostawach dotknęły sektory motoryzacyjne i elektroniczne: niektóre fabryki aut w USA i Europie musiały tymczasowo wstrzymać produkcję z braku magnesów przewodzących kluczowe komponenty silników elektrycznych. Reszta świata zaczęła bardziej intensywnie poszukiwać alternatywnych źródeł i inwestować w recykling pierwiastków rzadkich – ale te inicjatywy to działania strategiczne, które wymagają czasu i kapitału.

Na rynkach surowcowych akcje firm wydobywczych od razu zareagowały wzrostami, gdy Pe-

kin ogłosił nowe restrykcje eksportowe. Ale to tylko symptom – rzeczywiste globalne koszty mogą być dalekosieczne.

Czy „chiński podatek eksportowy” to nowy instrument konfliktu?

W klasycznej ekonomii wolny handel opiera się na taryfach i barierach importowych. Ale Chiny pokazują inny wariant: zamiast nakładać cło na import, tworzą opłatę po stronie eksportu – w dodatku w formie selektywnej i ukrytej w licencjach. To forma „podatku technologicznego” – importer, nawet jeśli nie płaci stawki celnej, musi spełnić warunki, ponieść opłaty i ryzyko odmowy. W praktyce to może działać jak podatek: ogranicza dostęp, podnosi koszty, uzależnia decyzje od woli władz eksportujących.

Dla państw importujących to ogromny ryzyko asymetrii: nie tylko zależność dostaw, ale zależność negocjacyjna. Każdy importer staje się negocjatorem z Pekinem, często na słabszej pozycji, jeśli jego przemysł zależy od chińskiego surowca.

W geopolityce to równoważnik dla sankcyjnego: Chiny mogą w ten sposób karać lub faworyzować poszczególne firmy albo państwa. Jeżeli importujący nie spełni warunków, jego towary mogą zostać zablokowane – niezależnie od kontraktów czy prawa międzynarodowego. Strategiczna rola rare earth jako surowców dwójki zastoso-

nia (cywilnego i wojskowego) czyni ten manewr szczególnie istotnym.

W relacjach z USA Pekin już wprost broni, że restrykcje eksportowe wynikają z obaw o bezpieczeństwo narodowe, nie z chęci odwetu handlowego. Mają one jednak jasny efekt: zwiększają chińską dźwignię negocjacyjną. Jeśli eksport do sektorów obronnych czy półprzewodnikowych będzie odma-

wiany – to segmenty kluczowe dla rywalizacji strategicznej – Pekin może wymuszać koncesje technologiczne lub handlowe. Amerykański Departament Handlu wielokrotnie stwierdzał, że Chiny „odkładają” rozmowy w świetle eskalacji restrykcji. Z kolei Donald Trump odpowiedział zapowiedzią 100% taryf na chińskie eksporty do USA i groźbą kontroli eksportowych części takich jak Boeing.

Jest to więc wejście w epokę, gdzie eksport jest nie tyle aktem handlowym, ile strategią dyplomatyczno-polityczną.

Polska i Europa pod chińskim trybem podatkowym – co nas czeka?

Dla polskiego przemysłu i europejskich firm scenariusz oznacza konieczność konfrontacji z nową formą pozataryfowej agresji handlowej. Nawet jeśli Chiny bezpośrednio podatku nam nie nałożą, to skutki tej polityki uderzają w koszty, dostępność surowców i ryzyko łańcuchów dostaw. Firmy, które korzystają z komponentów zawierających rare earth – producenci elektroniki, motoryzacji, energetyki odnawialnej – staną w obliczu negocjacji warunków licencji, ryzyka odmowy i wzrostu cen.

Unia Europejska od dawna identyfikuje import krytycznych metali ziem rzadkich jako kluczowe bezpieczeństwo strategiczne. Parlament Europejski wielokrotnie wskazywał na ryzyko zależności od Chin. W kontekście nowych decyzji Pekinu Komisja Europejska przygotowuje plany dywersyfikacji źródeł, inwestycje w recykling i zwiększenie wydobycia wewnątrz UE.

Dla Polski, której sektor high-tech nie jest dominujący, ten szok może być pośredni – wzrost kosztów komponentów, opóźnienia w dostawach, presja na bilanse handlowe. Ale ryzyko jest realne także politycznie: jeśli Chiny zaczną traktować Europę jako odbiorcę drugiej kategorii – dając licencje tylko tym firmom i państwom, które ustąpią w innych obszarach – może się pojawić system quasi-podatkowy na import technologii.

Europa musi teraz przyjąć rolę negocjatora, nie tylko rynku – domagając się większej przejrzystości chińskich licencji, mechanizmów arbitrażu międzynarodowego i alternatywnych ścieżek łańcuchów dostaw. W przeciwnym razie zostaniemy stawką w chińskiej grze handlowej.

Wnioski: co dalej i jakie skarby czekają w kryzysie

Chiński manewr eksportowy to nie przypadek, lecz przekształcenie roli Chin z serwisu świata w jego punkt oporu handlowego i politycznego. W czasach, gdy globalizacja wykracza poza wymianę dóbr, kontrola nad kluczowymi technologiami i surowcami staje się ideologicznym i strategicznym orężem.

Jeśli Zachód nie podejmie kontrakcji – czyli inwestycji we własne możliwości, dywersyfikację oraz mechanizmy ochronne – to ryzykuje byciem opodatkowanym przez dostawcę świata. Polska nie jest wyjątkiem: musimy targować się w tej nowej grze lub zostać graczem wielkiej dyplomacji technologicznej.

Ten nowy sposób „podatkowania eksportem” powinien być alarmem dla decydentów. To nie jest tylko krok Chin – to zapowiedź, że w XXI wieku państwa mogą opodatkowywać handel inaczej niż przez cła – przez licencje, kontrole i selekcję. W tej nowej erze importera jako klienta, a nie podmiotu transakcji, stoimy przed pytaniem: czy zaakceptujemy bycie „podatnikiem” Pekinu, czy zaczniemy budować własną autonomię surowcową i technologiczną?

©

Wszyscy chcą te elektrownie. Polska może utknąć w kolejce

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Polska planuje podwoić moc zainstalowaną w elektrowniach gazowych, ale - jak ostrzega dr Damian Kaźmierczak, wiceprezes PZPB - kraj może utknąć w globalnej kolejce po turbiny i w krajowym impasie między energetyką a budownictwem. - Nie wystarczy zamówić turbin. Trzeba jeszcze mieć kogoś, kto tę elektrownię fizycznie postawi - mówi Strefie Biznesu.

Wąskie gardła na globalnym rynku

Większość państw świata doświadcza dziś skokowego wzrostu zapotrzebowania na energię elektryczną. Dla wielu z nich - w tym Polski - gaz ma być paliwem przejściowym w procesie odchodzenia od węgla.

To z kolei oznacza boom inwestycyjny w nowe moce gazowe. Stany Zjednoczone planują uruchomić do 2028 roku

ponad 26 GW nowych mocy, Niemcy - 20 GW do 2030 roku, a podobne programy realizują Japonia i Arabia Saudyjska. Polska, zgodnie z krajowymi planami energetycznymi, chce podwoić swoją moc zainstalowaną w elektrowniach gazowych z obecnych około 6 GW.

- W Polsce bardzo mocno rozbudowujemy moce gazowe, ale możemy natknąć się na poważne bariery, które spowolnią cały proces inwestycyjny. Przede wszystkim na świecie identyfikujemy wąskie gardła u producentów turbin - ostrzega dr Kaźmierczak i jednocześnie podkreśla, że 70 proc. globalnej produkcji turbin koncentruje się w rękach zaledwie trzech producentów: niemieckiego, amerykańskiego i japońskiego.

- Wszystkie kraje, nie tylko Polska, inwestują w elektrownie gazowe. Wszyscy składają zamówienia w tych samych fabrykach. Kluczowe będzie, czy nasze spółki energetyczne odpowiednio wcześniej „zapisały się” do kolejki - mówi.

Trudne relacje na placu budowy

Drugim, znacznie bliższym problemem, jest sposób, w jaki spółki energetyczne współpracują z wykonawcami. Jak zauważa przedstawiciel PZPB, warunki umów oferowanych przez inwestorów energetycznych są często tak trudne, że wiele firm budowlanych rezygnuje z udziału w przetargach.

- Warunki są na tyle niekorzystne, że przedsiębiorstwa wolą omijać ten segment, bo obawiają się nadmiernych ryzyk - tłumaczy dr Kaźmierczak.

Według niego ta sytuacja zagraża terminowości i opłacalności projektów. - Staramy się zachęcić spółki energetyczne do dialogu ze środowiskiem wykonawczym. Im więcej firm będzie gotowych do realizacji takich inwestycji, tym większa konkurencja i - w konsekwencji - niższe ceny ofert. To oznacza tańsze i bardziej pewne projekty - dodaje.

Ekspert podkreśla, że dialog między branżą budowlaną a spółkami energetycznymi



FOT. 123 RF

od lat jest trudny, mimo iż obie strony mają wspólny cel - terminową realizację inwestycji kluczowych dla bezpieczeństwa energetycznego kraju.

- Wydaje się, że bez tego dialogu trudno będzie zrealizować ambitne plany, jakie dziś wyznaczają sobie zarówno rząd, jak i same spółki energetyczne - ocenia.

Polonizacja zamiast egzotyki

Trzecim, równie istotnym elementem jest tzw. local content, czyli udział polskich firm

i komponentów w krajowych inwestycjach.

- W ostatnich latach dużo mówiło się o repolonizacji gospodarki, ale ja wolę słowo polonizacja - zaznacza Kaźmierczak.

- Chodzi o to, by zwiększać krajowy udział w dużych inwestycjach, zlecając prace podmiotom trwale zakorzenionym w Polsce. To znacznie bezpieczniejsze rozwiązanie niż angażowanie przypadkowych wykonawców z egzotycznych rynków, którzy nie mają doświadczenia w Europie i nie dają gwarancji, że projekt zostanie ukoń-

czony w terminie i w budżecie - dodaje.

W ocenie eksperta większy udział polskich firm w projektach energetycznych nie tylko wzmocni krajową gospodarkę, ale też poprawi jakość i przewidywalność realizacji inwestycji.

- Turbinę ktoś prędzej czy później dostarczy, ale przecież ktoś jeszcze musi całą elektrownię fizycznie wybudować. Tymczasem spółki energetyczne sprawiają czasem wrażenie, jakby całkowicie o tym aspekcie zapomniały - mówi dr Kaźmierczak.

- Jeśli chcemy realnie wzmocnić bezpieczeństwo energetyczne i skutecznie zastąpić część mocy węglowych, musimy działać w sposób bardziej skoordynowany i partnerski - apeluje.

- Dziś nie chodzi tylko o pieniądze czy technologię. Chodzi o zdolność do współpracy w sytuacji, gdy konkurencja o zasoby - ludzi, maszyny, turbiny - przybiera globalny wymiar - podsumowuje dr Kaźmierczak.

©

MATERIAL INFORMACYJNY EFNI

0011415050

Reeuropeizacja i wspólna polityka gospodarcza i handlowa oraz bezpieczeństwa. To stworzy siłę EU

Za nami trzy dni obrad Europejskiego Forum Nowych Idei. W wydarzeniu uczestniczyło prawie 2000 osób, w tym wybitni politycy, ekonomiści, liderzy biznesu i nauki. Odbyło się ponad 100 paneli i spotkań.

- Jesteśmy na najlepszej drodze do tego, żeby mówiono o Polsce, że to najlepsze miejsce do życia. Nasz kraj staje się perłą w koronie całej wspólnoty Zachodu - powiedział premier Donald Tusk na zakończenie Europejskiego Forum Nowych Idei.

Jak jednak zaznaczył, bez repolonizacji i reeuropeizacji przegramy wyścig z brutalnymi siłami, które są wokół nas i które nie mają żadnych skrupułów. I to nie tylko wyścig gospodarczy. Mamy do czynienia nie tylko z wojną za wschodnią granicą, ale z globalnym sporem o fundamenty demokracji.

Europa może być silna w jedności

Konieczna jest fundamentalna zmiana w polityce gospodarczej UE. Polska i Europa nie może już outsourcować produkcji przemysłowej, militarnej oraz łańcuchów logistycznych w imię nawet najbardziej szlachetnych idei, takich jak ochrona klimatu.

- Jest nas łącznie 450 mln, mamy silny przemysł, dobre technologie, odgrywamy mocną rolę w światowej logistyce. Musimy podnieść swoją konkurencyjność i innowacyjność. Aby to osiągnąć, nie możemy myśleć federalistycznie. Żaden europejski kraj samodzielnie nie jest w stanie konkurować z USA czy Chinami, a niedługo Indiami. Powinniśmy zmierzać do konsolidacji europejskich firm, tworzyć graczy na miarę Airbusa w innych branżach - powiedział Maciej Witucki, przewodniczący Rady Głównej Konfederacji Lewiatan.

Transformacja energetyczna motorem rozwoju

Bezpieczeństwo energetyczne było jednym z głównych tematów EFNI. Jest sprawą fundamentalną dla gospodarki i dla kraju. Efektem transformacji energetycznej musi być poprawa konkurencyjności polskiej gospodarki dzięki stabilnym dostawom energii w konkurencyjnych cenach.

- Transformacja energetyczna to nie tylko budowa nowych mocy w odnawialnych źródłach energii, to nie tylko offshore i onshore, nie tylko energia słoneczna, ale również elastyczne moce gazowe i magazyny energii elektrycznej - powiedział



Maciej Górski, wiceprezes zarządu ds. operacyjnych PGE. - Dzisiaj w dialogu z resortem energii, URE i Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi na nowo definiujemy transformację energetyczną.

Wyzwania rynku pracy

Cyfryzacja, sztuczna inteligencja i uczenie maszynowe to rewolucja także na rynku pracy. Wraz z postępem technologicznym zmieniają się wymagania wobec pracowników, a tradycyjne modele zatrudnienia ustępują miejsca nowym formom pracy. Programy reskillingu i i upskillingu są konieczne do przygotowania społeczeństwa na wyzwania przyszłości.

- Sztuczna inteligencja zmieni rynek pracy diametralnie. Nie oznacza jed-

nak masowej likwidacji miejsc pracy. Zmieni oczekiwania wobec zarówno pracowników, jak i firm - mówi Robert Lisicki, dyrektor departamentu pracy Konfederacji Lewiatan. - To jest nieunikniony proces, nie ma od tego odwrotu. Proszę jednak zauważyć, że na razie w Polsce wykorzystanie AI idzie bardzo powoli. W Europie średnio 13 proc. firm wykorzystuje AI w działalności, w Skandynawii nawet 30 proc. U nas jest to 8 proc. firm.

Czy Polska i Unia Europejska są w stanie konkurować z USA i Chinami?

Unia Europejska stara się wrócić do czołówki wyścigu w innowacyjności o rozwoju technologicznym. Niestety Polska w UE jest jednym

z najniżej notowanych krajów pod względem nakładów inwestycyjnych i innowacyjnych. Przez 30 lat rozwijaliśmy się dzięki niskim kosztom pracy i konsumpcji bogacącego się społeczeństwa.

- Te przewagi zaczynamy tracić. Koszty pracy są coraz wyższe, nasze społeczeństwo przeżywa kryzys demograficzny, zatem konsumpcja wewnętrzna nie będzie rosła - powiedział Mariusz Zielenka, główny ekonomista Konfederacji Lewiatan. - Musimy prze-programować koncepcję wzrostu i położyć nacisk na innowacyjność wzrostu produktywności. W innym razie nie będziemy w stanie utrzymać tempa wzrostu.

Bezpieczeństwo militarne

Jak powinniśmy bronić się nie tylko przed napaścią militarną, ale także przed dezinformacją, działaniami hybrydowymi? Jak zabezpieczyć i budować swoje newralgiczne sektory. Bezpieczeństwo militarne w tym roku było jedną z głównych ścieżek tematycznych. Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, gen. Wiesław Kukuła wskazał na poważny, dziejowy moment dla świata liberalnych demokracji zachodnich. Podkreślał rosnącą siłę komunistycznych Chin.

Dodał, że jednocześnie państwa europejskie trawi kryzys.

- Wróg nie zaatakuję, jeśli będzie wiedział, że jesteśmy odporni, że jesteśmy silni, że poniesie karę - mówił Kukuła. - Nie chodzi tylko o nasze dywizje i pieniądze. To kwestia naszej społecznej woli, autonomiczności państwa, jego decyzyjności. Nasz potencjał musi być zbudowany na odpornym społeczeństwie.

Deklaracja Sopocka

Na zakończenie Europejskiego Forum Nowych Idei uczestnicy przyjęli Deklarację Sopocką. Zwrócili uwagę, że żyjemy w czasie wielu równoległych kryzysów i hybrydowej wojny: od cyberataków i sabotażu po „wojnę kognitywną”, rozbijającą nasze społeczeństwa od środka. Nie wystarczy trzymać się wygodnych schematów. Kluczowe postulaty Deklaracji Sopockiej to zwiększenie możliwości obronnych Polski i UE, rozbudowa infrastruktury krytycznej, obrona praworządności i demokracji, polityka handlowa broniąca interesów UE, powołanie Rady Społeczno-Gospodarczej przy Premierze oraz wicepremiera odpowiedzialnego za sprawy gospodarcze, długofalowej strategii rozwoju polskiej energetyki.

Motoryzacja to brutalna gra. „Auto nie widzi części, choć wszystko działa”

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Kierowcom wydaje się, że w ASO kupują wyłącznie części od producenta auta. W rzeczywistości pochodzą one od firm, które produkują także na rynek wtórny. Każdy chciałby, by jego zaufany warsztat miał możliwość pełnego serwisu i wymiany części. Dziś nagminnie dochodzi do sytuacji, gdy część jest poprawnie wymieniona i zamontowana, a pojazd jej „nie widzi”. Jesteśmy świadkami brutalnej gry i musimy zapewnić równy rozwój wszystkim firmom – mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu Tomasz Bęben, prezes Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych.

Branża dzieli się na dwie, bardzo różne grupy

Strefa Biznesu: jaka jest Pańska diagnoza sytuacji branży motoryzacyjnej?

Tomasz Bęben, prezes Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych (SDCM): Na początek trzeba spojrzeć na te dwie grupy w branży: w innej sytuacji są producenci części na potrzeby fabryk samochodów (tzw. pierwszy montaż) i sami producenci pojazdów, a inaczej reagują na zmiany rynkowe producenci części na tzw. rynek niezależny bądź wtórny (aftermarket). To bardzo istotne rozróżnienie. Przykładowo: jeśli komuś w Polsce kończy się gwarancja i wymogi z nią związane, wtedy najczęściej korzysta z usług i produktów rynku niezależnego, czyli części dostar-



FOT. SDCM

Poprzednie kryzysy finansowe, pandemia i wojna, pokazały, że gdy nowych samochodów sprzedaje się mniej, lepiej radzą sobie firmy, które mają przysłowiowe „dwie nogi” tzn. nie są uzależnione od dostarczania części i komponentów tylko na pierwszy montaż, ale sprzedają swoje produkty również na rynku niezależnym – mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu Tomasz Bęben

czanych przez producentów na rynek wtórny i niezależnych dystrybutorów. W ramach gwarancji natomiast kierowcy najczęściej wybierają usługi segmentu autoryzowanego, choć mogą korzystać również z tych oferowanych przez aftermarket (pod pewnymi warunkami).

Czy te dwie grupy inaczej reagują na wymogi rynku?

Poprzednie kryzysy finansowe, pandemia i wojna, pokazały, że gdy nowych samochodów sprzedaje się mniej, lepiej radzą sobie firmy, które mają przysłowiowe „dwie nogi” tzn. nie są uzależnione od dostarczania części i komponentów tylko na pierwszy montaż, ale sprzedają swoje produkty również na rynku niezależnym. Generalnie niezależny rynek radzi sobie

nieco lepiej, gdyż będąc gwarantem mobilności, jest pierwszym wyborem klientów już zmotoryzowanych. Konsument - zamiast kupować nowe samochody - większą wagę przykładają do kosztów części i usług serwisowych. Dłużej eksploatują samochody, wybierając inne - alternatywne części. Inne nie znaczą gorzej. Są to części dopasowane do oczekiwań klienta, ale i zasobności jego portfela. Podsumowując - każdy element łańcucha wartości rynku motoryzacyjnego ma trochę inną sytuację - bez względu na to, czy mowa tu o producentach części aut, dystrybutorach czy warsztatach i pozostałych operatorach. Nie ukrywamy jednak, że czasy prosperity się skończyły i nawet na rynku wtórnym widoczne jest pogorszenie koniunktury.

Kierowcy w Polsce wierzą w szkodliwe mity

Jak wygląda podział rynku w praktyce?

Rynek niezależny jest świetnie rozwinięty. W Polsce na 10 kierowców tylko jeden korzysta z usług ASO. Kierowcy kierują się zasobnością portfela wybierając też części zamiennie inne niż marki premium. Przy czym te produkty niezależne znakomicie wypełniają swoje zadania, pozwalają pewnie serwisować i naprawiać samochód bez uszczerbku dla jakości - są natomiast tańsze.

Ale w ASO są części oryginalne, prawda?

Muszę obalić pewien mit. Kierowcom często wydaje się, że w ASO kupują wyłącznie części od producenta auta. To nieprawda. Samochód to w ponad 70% wyrób składający się z czę-

ści dostarczonych przez producentów części. Dostawcy części na pierwszy montaż w rzeczywistości produkują także części przeznaczone na rynek wtórny, weźmy np. części od Bosch czy Valeo. Zadaję pytanie retoryczne: czy to są „części oryginalne”? Znajdzie je pan we wszystkich w zasadzie samochodach, bo trafiają na tzw. „pierwszy montaż”, ale jednocześnie kupi je pan u niezależnych dystrybutorów. To te same części samochodowe. Proszę mi wierzyć, to nie jest tak, że na pierwszy montaż trafiają części lepsze, a na rynek niezależny gorsze. Często powstają one w tych samych zakładach, na tych samych technologiach, z tych samych materiałów czy surowców.

Na czym polega różnica? Przecież ceny są zupełnie inne...

Jedyna różnica polega na modelu biznesowym, w którym ktoś dolicza sobie np. 100 procent marży przy ich sprzedaży. Pogratulować, że jest w stanie znaleźć chętnych na takie ceny, podczas gdy na rynku są dostępne znacznie tańsze produkty. Natomiast absolutnie nieuczciwe jest mówienie, że warsztaty niezależne używają gorszych części albo - bo i takie materiały prasowe możemy znaleźć - że podmieniają części oryginalne na gorsze czy wręcz okradają kierowców. To nieuczciwe. To tylko w opinii publicznej utarło się, że część oryginalną można dostać tylko w ASO.

Rzeczywiście, czasem można się spotkać z takimi opiniami. Uważa Pan, że są celowo rozpowszechniane?

Absolutnie tak. Te inspiracje czy tezy wybrzmiewające z ar-

tykułów są czasami aż nadto widoczne. To element silnej konkurencji widocznej na rynku, co jest oczywiście normalną sprawą, jeśli nie przekracza granic tego co dozwolone. Powinniśmy dbać o nasze warsztaty niezależne bo to one zapewniają nam mobilność. Napędzają gospodarkę m.in. dlatego, że kupują części od niezależnych dystrybutorów i producentów. Na tym korzystają portfele Polaków i bezpieczeństwa, bo przecież nie każdego stać na te wspomniane produkty premium, a jeśli stać, to zamówi je także w niezależnym warsztacie. Poza tym - powtarzam - części niezależnych producentów mają homologacje i certyfikaty wszędzie tam, gdzie są one wymagane. Te tzw. „zamienniki”, muszą spełniać te same normy co tak zwane „oryginały”.

Nie utracisz gwarancji w niezależnym serwisie

Czy mówimy o europejskim prawie do naprawy (Right to Repair)?

W kontekście motoryzacji ważniejsze jest rozporządzenie KE znane jako MV BER lub GVO, które pozwala na serwisowanie samochodu na gwarancji w niezależnym warsztacie bez jej utraty. Oczywiście pod warunkiem przestrzegania zaleceń producenta i stosowania odpowiednich części. To rozporządzenie zapewnia uczciwą konkurencję, przykładowo zobowiązuje producentów do udostępniania niezależnym warsztatom dokumentacji technicznej oraz odpowiednich narzędzi. Musimy sobie jednak jasno powiedzieć, że walka o pełne upowszechnienie praw wynikających z przepisów tego roz-

porządzenia wciąż trwa. Podobnie jak na wielu innych płaszczyznach.

Producenci nie chcą udostępnić dokumentacji?

Pojazdy są coraz bardziej zdigitalizowane, a dostęp do pochodzących z nich danych w całości mają tylko producenci samochodów. Pamiętajmy, że każde auto generuje setki gigabajtów danych na godzinę. Producenci niechętnie się nimi dzielą, przez co ograniczają konkurencyjność i możliwości działania na rynku innym operatorom. Każdy chciałby, żeby jego zaprzyjaźniony i zaufany warsztat samochodowy miał możliwość pełnego serwisu i wymiany części. Nie chcemy po naprawie jechać do serwisu ASO, żeby skanować kod QR, aby samochód „zaprogramować” wymieniając wcześniej w niezależnym warsztacie odpowiednią część. Już dziś mamy takie sytuacje: część jest poprawnie wymieniona, zamontowana, a mimo to pojazd jej „nie widzi”. Jesteśmy świadkami brutalnej gry, a musimy zapewnić równy rozwój wszystkim firmom.

Uważa Pan, że grozi nam monopol?

Producenci sprzedają coraz mniej aut. Chcą zarabiać na serwisowaniu swoich produktów, podobnie jak potentaci w innych branżach. Musimy mówić o ryzyku monopolu, jeśli nie zostanie to w należyty sposób uregulowane. Motoryzacja jest tak szalenie skomplikowaną branżą, że potrzebujemy specjalnych sektorowych rozwiązań, które pogodzą sprzeczne interesy. Potrzebna jest interwencja ustawodawcy zapewniająca konkurencyjność na tym polu. ©©

Czy wciąż warto zainwestować w złoto?

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Po raz pierwszy w historii cena złota przekroczyła niedawno poziom 4 tys. dolarów za uncję.

Wzrostowi kursu towarzyszy również zwiększone zainteresowanie inwestorów, których systematycznie przybywa. Czy jednak nie jest już naprawdę drogo?

W czasach niepewności gospodarczej i geopolitycznej złoto warto traktować jako ak-

tywo stabilizujące portfel inwestycyjny.

W ramach działań edukacyjnych dla inwestorów Mennica Polska wielokrotnie sygnalizowała, że w odpowiedzi na zawirowania geopolityczne i wzrost niepewności na rynkach złoto nie tylko trzyma wartość, ale jego kurs często notuje ponadprzeciętne wzrosty. Aktualne wyceny są tego najlepszym potwierdzeniem.

Tylko od początku roku Mennica Polska sprzedała 1,7 tony złota - to o około 200 kg więcej niż w analogicznym

okresie rok wcześniej. Jednocześnie rok do roku odnotowany został bardzo zauważalny wzrost klientów.

Wyceny zaskakują inwestorów i ekspertów

W ujęciu zbiorczym klienci Mennicy Polskiej inwestują w bieżącym roku sumarycznie zbliżone kwoty, jak rok wcześniej, ale zmniejsza się wielkość złota nabywanego w ramach tych transakcji. Jest to wynikiem dynamiki wzrostu cen złota.

Najbezpieczniejszą formą zaangażowania w inwestycje w kruszce jest jego fizyczna forma, jak sztabki czy monety bulionowe - nabywca otrzymuje wówczas konkretny produkt, a nie tylko obietnicę zysków.

O ile jednak, jeszcze do niedawna największym zainteresowaniem cieszyły się głównie sztabki o wadze 100 g i 31,1 g, o tyle obecnie coraz częściej zdecydowanie przychylniejszym okiem klienci Mennicy Polskiej patrzą na produkty o wadze np. 10 g.

Złoto - inwestycja z potencjałem

Złoto to jedna z najbardziej stabilnych „walut” - trzyma wartość w czasie, między innymi z uwagi na jego ograniczoną ilość oraz brak możliwości wprowadzenia istotnych zmian w jego obiegu. Dla wielu inwestorów ważnym aspektem lokowania środków w złocie jest prostota i czytelność transakcji - decyzję o zakupie i sprzedaży podejmujemy na podstawie analizy kursu w czasie.

W przypadku złota warto uwzględnić długoterminowy

horyzont inwestycyjny. Jednocześnie w przypadku chęci szybkiego upłynnienia można zrobić to bezproblemowo. Mennica Polska, po Warszawie, uruchomiła w ostatnim czasie usługę odkupu złota w dodatkowych trzech punktach stacjonarnych - w Poznaniu, Lublinie i Rzeszowie. Można w nich odsprzedać złoto zarówno z Mennicy Polskiej, jak też od innych producentów. W przyszłym roku usługa zostanie uruchomiona w kolejnych punktach. ©©

Na tę klęskę długo pracowano. Dobre czasy zjadły górnictwo

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Trzeba być mistrzem świata, żeby zepsuć tak potężną i doskonałą organizację gospodarczą, denerwuje się Jerzy Markowski. Były wice-minister gospodarki ma kilka recept na wyjście z, jak to nazywa, klęski Jastrzębskiej Spółki Węglowej i problemów górnictwa. Należy odwrócić debatę: rozmawiajmy najpierw o kosztach, dopiero później o cenach. Wtedy będziemy wiedzieli, co z tym zrobić. To się da „połapać”, mówi Strefie Biznesu Jerzy Markowski.

Ta sytuacja nie powstała wczoraj ani rok temu

Strefa Biznesu: Zarząd Jastrzębskiej Spółki Węglowej podjął uchwałę o rozpoczęciu przygotowań do procesu restrukturyzacji. Ma ona doprowadzić do „stabilizacji sytuacji płynnościowej spółki”. Co pan sądzi o tych przygotowaniach. Czy to nie brzmi trochę jak musztarda po obiedzie?

Jerzy Markowski: To, co dzisiaj obserwujemy w JSW, jest konsekwencją zaniedbań w ostatnich 10, nawet 15 latach. Na tę klęskę długo pracowano, bardzo systematycznie i jak widać skutecznie. Musimy rozróżnić kilka zasadniczych przyczyn obecnego stanu. Mam oczywiście pretensje do właściciela, którym jest minister aktywów państwowych, a wcześniej minister energii. Ale najważniejsze pytanie brzmi: gdzie były kolejne rady nadzorcze, które mają obowiązek monitorowania sytuacji, zwłaszcza w spółce o tak istotnym znaczeniu dla rynku pracy w województwie śląskim, bo zatrudniającej 32 tysiące ludzi.

Jakie są przyczyny obecnej sytuacji?

Po pierwsze, totalna uległość wobec związków zawodowych, które wysuwały żądania przy każdym lepszym wyniku ekonomicznym. Umówmy się: osiągnięcie zysków nie było trudne, szczególnie kiedy wybuchła wojna w Ukrainie, bo ceny węgla koksowego poszybowały wtedy ze 100 euro do 450 euro za tonę. Potężnego zysku nie przeznaczono na inwestycje. Skonsumowały go płace, w efekcie wzrosły koszty wy-

dobycia. Niestety, za tym nie poszła żadna restrukturyzacja czy modernizacja techniczna. Mało tego - kiedy koszty wzrosły o 60%, wydajność spadła o 30%.

Delikatnie mówiąc: „ekonomia się rozjechała”

Jak to się ładnie mówi... ekonomia się rozjechała?

A to wszystko, kiedy sami „uczeni mężowie i damy” zasiadają w radach nadzorczych czy stanowią walne zgromadzenie. Celowo jestem uszczypliwy, bo powtarzam, mieli obowiązek monitorowania kolejnych, beztroskich zarządów. A wynik ekonomiczny, jaki jest, każdy widzi. Trzeba też zaznaczyć, że stale zmniejszało się wydobycie w JSW, z ponad 13 mln do niewiele ponad 9 mln ton. To o tyle ważne, że przy mniejszym wydobyciu, maleją przychody ze sprzedaży. Problem pojawia się wtedy, gdy pozostają wysokie koszty stałe, zwłaszcza przy specyficznej infrastrukturze kopalń. Przypomnę, że JSW to 4 potężne, nowoczesne kopalnie, w których zawsze można załapać, by wydobycie było tańsze. Niestety, takich starań zaniechano.

Podziela pan opinię o przerośnięciu administracji?

Z całkowitą beztroską mnożono stanowiska wokół zarządu spółki. Dziś w samym budynku głównym pracuje kilkaset osób dublujących funkcje i czynności w poszczególnych firmach składających się na JSW. Mówię nie tylko o kopalniach, ale także koksowniach, ciepłowniach i wielu innych podmiotach. Niestety, tak to działa: są pieniądze, to beztrosko wydajemy. Kolejny problem to tzw. danina Sasina. Kiedy pojawił się wspomniany zysk po wybuchu wojny, JSW została obciążona podatkiem solidarnościowym od nadzwyczajnych zysków i zapłaciła 1,6 mld złotych. Pomijam niesprawiedliwą konstrukcję tego podatku, który musiała zapłacić tylko JSW. Moim zdaniem to po prostu kara za zysk. Pytanie retoryczne: czy za legalnie zdobyty, w wyniku koniunktury zysk można karać? Poza tym: właściciel przecież odbiera swoje pieniądze w formie dywidendy. Nie powinien zagarniać dodatkowych zy-



FOT. ARKADIUSZ GOLA

Górnictwo na ostrym zakręcie: koszty rosną, wydajność spada. Co dalej z pracą?

sków. Ten przypadek nie był odosobniony, bo takich „jednorazowych” danin w ostatnich 15 latach było kilka.

Mówił pan o kilku grupach przyczyn.

Kolejną są niefrasobliwie zawierane umowy kredytowe z konsorcjum banków, których liderem jest PKO. Spowodowały one, że zarząd z całej kwoty 1,4 mld złotych kredytu miał do dyspozycji niewiele ponad 200 mln złotych wykonywanych jako kredyt obrotowy. Przy tak potężnej skali przychodów i wydatków było to po prostu narzędzie nieskuteczne, a jednocześnie niezwykle kosztowne. Kredyt obrasta odsetkami od całego kapitału i okresu.

Na początek potrzeba projektu specjalnego

Co można z tym bałaganem zrobić?

Zacznijmy od tej jednorazowej daniny. Uważam, że nie ma co liczyć na jej szybkie odzyskanie. Minister Finansów nie odda 1,6 mld złotych, bo po prostu nie ma ich skąd wziąć. Być może wyjściem byłby specjalny projekt Rady Ministrów, który pozwoliłby na czasowe zawieszenie należności na rzecz budżetu, do czasu skompensowania tej kwoty 1,6 mld. Efekty byłby taki, że spółka odzyskałaby swoje pieniądze, a budżet nie musiałby ich oddawać. Kredyty natomiast wymagają re-negocjacji. Fundamentalne są oczywiście kwestie płac. Już słyszymy o konieczności jakiegoś rozwiązania, zarząd wspominał nawet o redukcjach wynagrodzeń. Tylko że ja znam górnictwo i pozwolę

sobie przypomnieć, że jeszcze nikomu nie udało się zabrać pieniędzy górnikom.

Sytuacja bez wyjścia?

Przed wszystkim trzeba się wycofać z beztrosko podpisanych gwarancji zatrudnienia bez względu na wynik ekonomiczny czy poziom wydobycia i sprzedaży. Takich gwarancji dotrzymać się nie da. Po drugie - dziś w rządzie procedowany jest projekt ustawy górniczej. Spodziewam się, że niedługo trafi na posiedzenie Rady Ministrów, a potem do sejmiku. To w gruncie rzeczy narzędzie prawne do realizacji umowy społecznej, która w ogóle nie objęła JSW. Przypomnę, że dotyczy wyłącznie producentów węgla energetycznego. O ile umowa społeczna będzie w ogóle notyfikowana, powinna objąć Jastrzębską Spółkę Węglową, ale tylko w zakresie uprawnień do redukcji zatrudnienia w trybie odpraw i urlopów górniczych. To pomogłoby zredukować zatrudnienie o 3-4 tys. osób, co jest wielkością niebagatelną i byłoby natychmiast odczuwalne.

Jest kilka firm do sprzedania

Czy oprócz redukcji zatrudnienia można jeszcze coś zrobić?

Można się „pozbyć” niektórych aktywów. Spółka szastała pieniędzmi, nie zważając, czy zakupy są potrzebne, czy nie. Ja sprzedałbym Przedsiębiorstwo Budowy Szybów, które JSW przejęła, kompensując swoje należności. Moim zdaniem PBS ma olbrzymie szanse na rynku, ale nie w obecnych strukturach. „Ja-

strzębska” nie ma odpowiedniej mocy inwestycyjnych. Radziłbym sprzedać to przedsiębiorstwo np. KGHM-owi, który jest głównym odbiorcą jego usług. Uważam też, że poradziłoby sobie na rynku samodzielnie, z wejściem na giełdę włącznie. JSW musi się pozbyć wszystkich tych „przybudówek”, bo jest ich tam mnóstwo. Ta firma obrasta nie tylko kadrami. Trudno się doliczyć nie tylko kosztów, ale i sensu funkcjonowania tego wszystkiego.

Wydobycie się zwiększa, trzeba to gdzieś sprzedać

JSW przyjęła program transformacji. To nie wystarczy?

Największy nacisk w tym programie kładzie się na zwiększenie wydobycia węgla i produkcji koksu. Krótko mówiąc, trzeba fedrować jak najwięcej. I to się dzieje. Ale w przedsiębiorstwach o tak potężnych kosztach stałych, jak kopalnie czy koksownie, o wyniku ekonomicznym decyduje wolumen sprzedaży. A sprzedaż koksu niestety nie rośnie, z powodu załamania na rynku stali. W Europie, podkreślam, bo cały świat zużywa stali coraz więcej. Dlaczego tak jest w Europie - wiemy. Nawet w samej Polsce brakuje odbiorców stali. Sami ich sobie wyeliminowaliśmy. Zmierzam do tego, że odbiorców koksu i stali trzeba szukać poza Europą. Także dlatego, że dodatkowym produktem koksowni są tzw. węglowodory, które także sprzedadzą się wyłącznie w światowym przemyśle chemicznym.

Czy dobrym pomysłem jest włączenie JSW do firm zbrojeniowych?

Nie wyobrażam sobie, jak miałyby to wyglądać. Pamiętajmy, że spółka już jest w tym łańcuchu technologicznym: wydobywa węgiel koksowy, który służy do produkcji koksu. Z niego wytwarza się stal, a ze stali uzbrojenie. To znaczy, że węgiel koksowy jest surowcem zbrojeniowym. Nie wierzę jednak, że jakieś formalne przesunięcia sprawy, że uda się do JSW skierować jakieś środki przeznaczone na produkcję uzbrojenia. To byłoby już „grubym naciąganiem”. Moim zdaniem recepta jest jedna: wzrost wydobycia i produkcji, obniżanie kosztów stałych, redukowa-

nie zatrudnienia w trybie umowy społecznej. To wbrew pozorom narzędzia łatwe do zastosowania. Powiem po męsku: trzeba być mistrzem świata, żeby zepsuć tak potężną i doskonałą organizację gospodarczą jak Jastrzębska Spółka Węglowa. To nowoczesne kopalnie i koksownie, które mają bogate złoża surowca uznanego przez UE za strategiczny. Jakby tego było mało: JSW jest jedynym producentem węgla koksowego w Europie.

Tutaj wracamy do pytania: czy ktoś ten węgiel chce kupować...

Proszę mi wierzyć: Azja chłonie każdą ilość węgla koksowego. Nawiasem mówiąc, to dopiero paradoks: z Azji i Afryki do Polski płynie węgiel energetyczny, wybiera z polskich odbiorców energetycznych. Kupujemy go w takich ilościach, że wypiera krajowy węgiel, co widać na zwałach przykopalnianych. Zalega tam ponad 5,5 mln ton węgla. To dwumiesięczne, polskie wydobycie. Dlaczego nie możemy sprzedawać węgla koksowego do Azji i Afryki, skoro go tam potrzebują i będą potrzebować jeszcze więcej?

Czy to nie jest też kwestia ceny i konkurencyjności?

O cenach decydują ARA, czyli porty w Amsterdamie, Rotterdamie i Antwerpii. My na cenę w Polsce patrzymy przez pryzmat akceptowalności i użyteczności odbiorców energii elektrycznej. Uwielbiamy podkreślać, że węgiel jest drogą i przez to wpływa na wysoką cenę energii, natomiast nikt jakoś nie wspomina, stanowi on tylko 17 procent kosztów energii. O pozostałych 83 procentach i składnikach nikt nie mówi. Uważam, że należy odwrócić debatę: rozmawiajmy o kosztach, dopiero później o cenach. Wtedy będziemy wiedzieli, co z tym zrobić. Nasze obecne problemy biorą się stąd, że cały czas karmiliśmy się hasłami. Jedna pani premier mówi: „nie pozwolimy zamknąć”, inny minister: „będziemy pomagać”. Jeszcze inny proponuje rozwiązania nierealne i wywołujące konflikty społeczne. Zupełnie nic z tego nie wynika. Tymczasem to się da „połapać”. Wierzę, że tym razem tak będzie. Ale warunki powodzenia podałem wyżej. ©©

Brakuje w naszej społeczności empatii, delikatności i świadomości, jak trudne są to czasy

Edyta Górniak w „Super Expressie” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Anna Lewandowska spełniła swe marzenie

Celebrytka poleciała w zeszłym tygodniu do Nowego Jorku, by wziąć udział w pokazie firmy bielizniarskiej „Victoria's Secret”. Obecność na imprezie była od lat jej wielkim marzeniem. Dzień przed ewentualnym Polka bawiła się na specjalnym pre-party. Na obu imprezach Lewandowska zaprezentowała się w seksownych czarnych kreacjach.



Bez śladu TVN 7, 21:05

Szkocja, 1900 r. Trzech mężczyzn rozpoczyna zmianę w latarni morskiej na jednej z Wysp Flannana. Kiedy rozpętuje się sztorm, strażnicy znajdują rozbitka oraz kufer. Gdy trzy tygodnie później zjawiają się ich zmiennicy, okazuje się że mężczyźni zniknęli bez śladu... To wydarzyło się naprawdę, a sprawa wciąż pozostaje zagadką. Thriller z Gerardem Butlerem, Connorem Swindellem i Peterem Mullanem prezentuje jedną z możliwych wersji zdarzeń.

Małgorzata Rozenek-Majdan wspomina pierwszy milion

Celebrytka ma wysoką pozycję w mediach i podpisuje lukratywne kontrakty reklamowe. Z jej pierwszego kontraktu wiele osób się śmiało. Wspomniała teraz tę sytuację w wywiadzie dla „Vivy”. – To był pierwszy milion, który zarobiłam, jeden z pierwszych milionów. To była reklama ręczników papierowych, z której wszyscy darli łachy, a to był sam początek mojej pracy w show-biznesie. (...) Ja wiedziałam, że ja za te pieniądze wysłę syna na studia – podsumowała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Jenningsowie kontra Alzheimer BBC Earth, 22:55

Dla zachowania anonimowości w kręgach naukowych Jenningsowie są znani jako „Rodzina 23”. U jej członków zdiagnozowano zmutowany gen powodujący chorobę Alzheimera. Po raz pierwszy potwierdzono wówczas dziedziczność choroby. W filmie o naturze choroby oraz historia wyścigu o wynalezienie lekarstwa.

Czy warto pościć?

Planete+ HD, 23:00

Powstrzymywanie się od jedzenia lub niespożywanie określonych produktów w danym czasie ma długą tradycję, praktykowaną w wielu religiach i kulturach świata. Obecnie post jest także formą dbania o zdrowie, metodą odchudzania lub sposobem na oczyszczenie organizmu. Co sądzą o nim dietetycy i lekarze? Czy post jest dobry dla każdego?

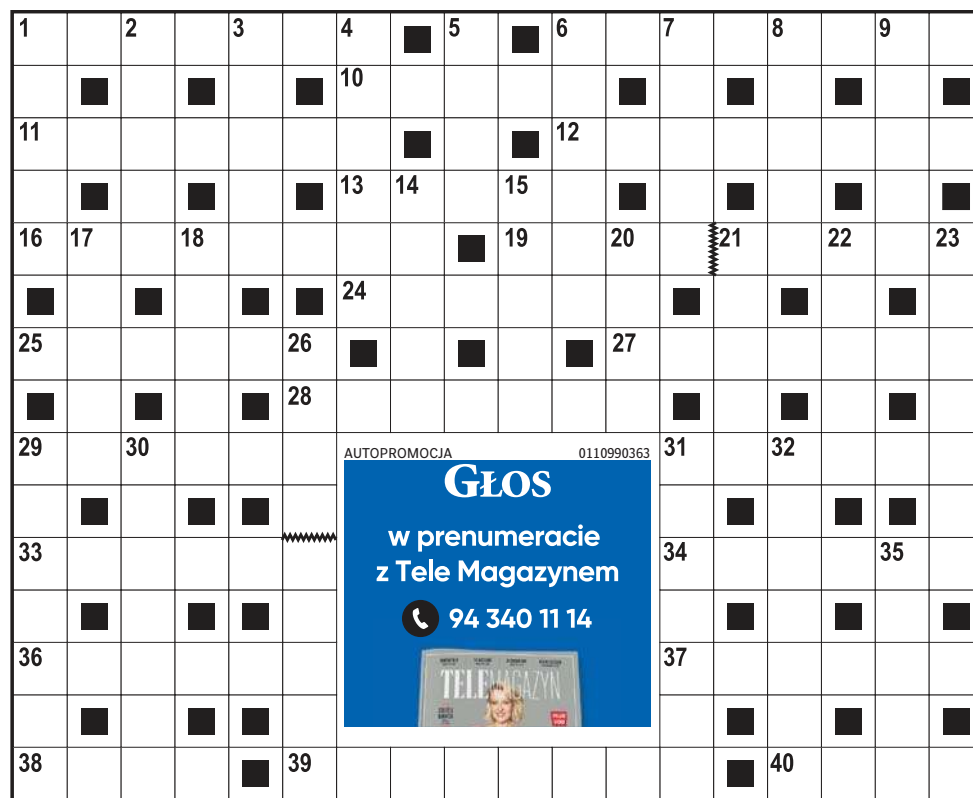
KRZYŻÓWKA NR 162

Poziomo:

- 1) rów ziemny stanowiący połączenia,
- 6) ogrodzenie obronne, części stokół,
- 10) drzewo o drżących liściach,
- 11) w ekwipunku strażaka,
- 12) grecka wyspa w Zatoce Saronijskiej,
- 13) spodnia, tylna część buta,
- 16) złośliwy utwór literacki,
- 19) prawy dopływ Odry,
- 24) cztery walety w pokerze,
- 25) wstąpienie do Legii Cudzoziemskiej,
- 27) stosunek wymienny dwóch walut,
- 28) ogłoszenia w prasie, radiu i telewizji,
- 29) opłata za naukę w szkole,
- 31) dawniej o związku małżeńskim,
- 33) sąsiad Litwina i Estończyka,
- 34) choroba oczu, glaukoma,
- 36) drobna moneta egipska,
- 37) rozważanie przed podjęciem decyzji,
- 38) np. Wybrzeże Kości Słoniowej,
- 39) „Zbieg z ...”, film sensacyjny,
- 40) cztery ... i pięć piątą,

Pionowo:

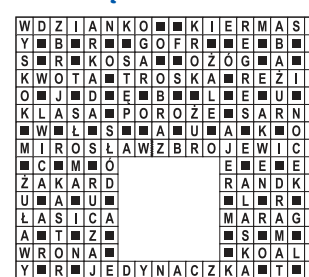
- 1) część Trylogii Henryka Sienkiewicza,
- 2) nagranie dźwięku na taśmę,
- 3) Bartosz, reprezentacyjny siatkarz,
- 4) izdebka na poddaszu,
- 5) budowany z kafi,
- 6) auto z fabryki Volkswagena,
- 7) roślinny symbol niewinności,



- 8) taniec z brazylijskiego karnawału,
- 9) matka mitycznego Perseusza,
- 14) jaskrawe, mocne światło,
- 15) pelzak z nibynóżkami,
- 17) Indianin z plemienia Winnetou,
- 18) FC Carl ... Jena, klub piłkarski,
- 20) podawana przez owczarka,

- 21) klejnot z muszli małża,
- 22) cienki makaron do rosółu,
- 23) był nim Jurko Bohun,
- 26) film w reżyserii Michaela Cacoyannisa,
- 29) „Dziewczyna i ...”, czyli heca na 14 fajerek”,
- 30) podium dla piosenkarki,
- 31) sos do sałatki warzywnej,
- 32) ssak z rodziny łasicowatych,
- 35) pręty w palenisku.

ROZWIĄZANIE NR 161



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzisiaj Twoja energia będzie przyciągać uwagę innych osób. Nie bój się działać. Horoskop dzienny zapowiada, że odważny krok da Ci sukces. **Ryby (19.02 - 20.03)** Skup się na relacjach z innymi osobami, a nie na obojętnościach. Horoskop na dzisiaj mówi, że ciepłe słowo będzie miało wielką moc... **Baran (21.03 - 19.04)** Czekaj na niespodziankę – ktoś zdradzi Ci sekret. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by wykorzystać wiedzę mądrze, nie plotkować.

Byk (20.04 - 20.05)

Daj sobie prawo do odpoczynku. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że świat poczeka, a spokój dzisiaj będzie Twoją najlepszą tarczą. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Twoja pewność siebie wzrośnie, ale uważaj, by nie przyćmić innych osób. Horoskop na dzisiaj mówi, że pokora doda Ci blasku... **Rak (22.06 - 22.07)** Zadbaj o szczegóły, bo w nich dzisiaj kryje się sukces. Horoskop dzienny mówi, że intuicja skutecznie poprowadzi Cię tam, gdzie trzeba.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzisiaj sprzyja rozmowom. Horoskop dzienny zapowiada, że dyplomacja oraz uśmiech otworzą drzwi, które dotąd były zamknięte. **Panna (23.08 - 22.09)** Nie oceniaj sytuacji po pozorach, bo taki osąd może okazać się krzywdzący. Horoskop na dzisiaj mówi, że ktoś zaskoczy Cię szczerością. **Waga (23.09 - 22.10)** Czas ruszyć w nieznaną. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że nawet mała zmiana kierunku pokaże Ci, że życie wciąż potrafi zachwycać.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Osiągniesz więcej, jeśli odpuścisz kontrolę. Zaufaj procesowi. Horoskop dzienny wróży, że bieg wydarzeń przyniesie Ci sporo korzyści. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Twoje pomysły dzisiaj rozbłyśną. Nie bój się ich ujawnić. Horoskop na dzisiaj mówi, że dzięki temu ktoś ważny wreszcie Cię zauważy... **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Uczucia dzisiaj dominują. Wsłuchaj się w serce, ale horoskop dzienny na wtorek radzi nie zapominać o zdrowym rozsądku i granicach.

Ranking najlepszych sanatoriów na NFZ. Pacjenci chwala sobie pobyt w tych uzdrowiskach. Ciechocinek na topie!

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Które sanatorium wybrać na turnus finansowany z NFZ? Które są rzeczywiście dobre? Z pomocą przychodzą sami pacjenci, piszący recenzje zakładów leczniczych w Google.

Sanatoria nie są sobie równe i dlatego już na etapie konsultacji z lekarzem i uzyskiwania skierowania warto zaznaczyć w dokumentacji, w którym konkretnie zakładzie chcielibyśmy odbyć turnus. NFZ nie musi uwzględnić naszych preferencji, ale może to zrobić, więc warto spróbować.

Jak wybrać dobre sanatorium? Na co zwracać szczególną uwagę, poza dopasowaniem do profilu naszych dolegliwości?

Z opinii i opowiadań pacjentów można wyciągnąć wnioski na temat tego, jakie powinno być dobre sanatorium.

Cechy idealnego miejsca na turnus to:

- szeroka i zróżnicowana oferta zabiegowa, profesjonalna i troskliwa opieka lekarska, z częstymi konsultacjami;

- wysoki standard pokoi, czystość całego budynku i otoczenia, a także (zwłaszcza!) sal i sprzętów zabiegowych;

- dobre jedzenie, dostosowane do indywidualnych potrzeb żywieniowych pacjentów;



FOT. ANDRZEJ GOŃSKI/UNWKP

Zarówno w regionie, jak i w całym kraju dobrymi opiniami cieszą się sanatoria w Ciechocinku. Te z pierwszych miejsc mają grubo ponad tysiąc pozytywnych recenzji

- wygodne rozplanowanie ośrodka, bez konieczności długich i wyczerpujących marszów z jednej sali zabiegowej do drugiej, zwłaszcza bez konieczności wspinania się na strome schody;

- ładne i zadbane otoczenie z ogródkiem lub parkiem, czyste powietrze bez dymu z pieców czy palarni.

Pacjenci leczący się na NFZ powinni być traktowani na równi z komercyjnymi, bez rażących różnic w podejściu personelu czy ofercie zabiegów.

Wszystko świetnie, ale skąd wiadomo, które sanatorium rzeczywiście jest dobre czy wręcz bliskie ideałowi? Najlepiej spytać o zdanie samych pacjentów, którzy już odbyli turnusy.

Nie musisz wcale nigdzie dzwonić czy mejlować - najprościej sprawdzić opinie pacjentów o danym sanatorium, publikowane w Google. Wyszukiwarka Google pozwala każdemu napisać recenzję danego miejsca, także sanatorium. Pacjenci chętnie dzielą się w recenzjach swoimi wrażeniami z pobytów, opisując wszystko bez ogródek i cenzury i wystawiają oceny od 0 do 5. Znane sanatoria miewają po kilkadziesiąt i więcej recenzji!

Recenzje Google to świetne źródło informacji o jakości danego sanatorium. By ułatwić Ci wybranie najlepszego sanatorium w całym kraju lub w twojej okolicy, stworzyłem dwa rankingi właśnie na podstawie

opinii pacjentów. Pierwszy to lista TOP 7 najlepszych sanatoriów na NFZ w całej Polsce, a drugi to seria rankingów sanatoriów z podziałem na poszczególne województwa (łącznie przeanalizowałem aż 31 placówek - wszystkie oferują turnusy na NFZ).

TOP 7 najlepszych sanatoriów na NFZ w całej Polsce

- Miejsce 1: 22 Wojskowy Szpital Uzdrowskowo-Rehabilitacyjny w Ciechocinku (średnia ocen w Google: 4,6, liczba recenzji: 1516, punktacja: 6973,6).

- Miejsce 2: Sanatorium Uzdrowskowe Krystynka w Ciechocinku (średnia ocen:

4,6, liczba recenzji: 1462, punktacja: 6725,2).

- Miejsce 3: Sanatorium Włóknarz w Busku-Zdroju (średnia ocen: 4,2, liczba recenzji: 915, punktacja: 3843).

- Miejsce 4: Łazienki II Pałac w Ciechocinku (średnia ocen: 4,0, liczba recenzji 853, punktacja: 3412).

- Miejsce 5: BiaVita Sanatorium Uzdrowskowe Augustów Medical SPA (średnia ocen 4,5, liczba recenzji 495, punktacja: 2227,5).

- Miejsce 6: Świerkowy Zdrój Medical SPA Rymanów-Zdrój (średnia ocen: 4,4, liczba recenzji: 437, punktacja: 1922,8).

- Miejsce 7: Świerkowy Zdrój Medical SPA Iwonicz-Zdrój (średnia ocen: 4,0, liczba recenzji: 410, punktacja: 1640).

Jak oceniane są sanatoria na NFZ w Ciechocinku

- Miejsce 1: 22 Wojskowy Szpital Uzdrowskowo-Rehabilitacyjny w Ciechocinku (średnia ocen w Google: 4,6, liczba recenzji: 1516, punktacja: 6973,6).

Pacjenci leczący się na NFZ powinni być traktowani na równi z komercyjnymi, bez różnic w podejściu personelu czy ofercie zabiegów.

- Miejsce 2: Sanatorium Uzdrowskowe Krystynka w Ciechocinku (średnia ocen: 4,6, liczba recenzji: 1462, punktacja: 6725,2).

- Miejsce 3: Łazienki II Pałac w Ciechocinku (średnia ocen: 4,0, liczba recenzji 853, punktacja: 3412).

- Miejsce 4: Solanki Uzdrowskie Inowrocław (średnia ocen: 4,6, liczba recenzji: 370, punktacja: 1702).

- Miejsce 5: Sanatorium Gracja w Ciechocinku (średnia ocen: 3,8, liczba recenzji: 363, punktacja: 1179,4).

- Miejsce 6: Sanatorium Uzdrowskowe Chemik w Ciechocinku (średnia ocen: 4,2, liczba recenzji: 189, punktacja: 793,8).

- Miejsce 7: Sanatorium Uzdrowskowe MSW Orion w Ciechocinku (średnia ocen: 4,0, liczba recenzji: 175, punktacja: 700).

- Miejsce 8: Sanatorium Uzdrowskowe Łączność w Ciechocinku (średnia ocen: 4,3, liczba recenzji: 123, punktacja: 528,9).

- Miejsce 9: Sanatorium Uzdrowskowe ZNP w Ciechocinku (średnia ocen: 4,1, liczba recenzji: 113, punktacja: 463,3).

- Miejsce 10: Eden Ośrodek Leczniczo-Rehabilitacyjny w Ciechocinku (średnia ocen: 4,8, liczba recenzji: 71, punktacja: 340,8).

Ranking sanatoriów w podziale na poszczególne województwa znajdziecie na stronie stronazdrowia.pl ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski dowóz 600500710

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

**strefa
BIZNESU.pl**

**Know-how
w dobrym biznesie**

strefabiznesu.pl

Każdy człowiek powinien zejść na psy! Animacja dla dzieci

Anna Czerny-Marecka
Kino

Przygotujcie się na widowiskowe akcje, ogromną dawkę humoru i bohaterów, których pokocha cała rodzina! W polskim dubbingu: niezawodni Paweł Domagała i Jarosław Boberek! „Superpies i kot łotr” pojawi się w kinach 24 października.

„Super pies i kot łotr” to animowana przygoda, która zachwyci widzów w każdym wieku – od najmłodszych po dorosłych fanów superbohaterów. W polskiej wersji językowej jedyni w swoim rodzaju Paweł Domagała i Jarosław Boberek, którzy po raz kolejny pokażą, dlaczego są mistrzami dubbingu. Pełną humoru opowieść o przyjaźni, odwadze i walce dobra ze złem wyreżyserował Shea Wageman, mający w swoim dorobku takie produkcje serialowe jak „Potwórna robota” (Monsters at Work) czy „Gwiezdne Wojny: Przygody młodych Jedi” (Star Wars: Young Jedi Adventures).

Fabula
O czym jest ten film? Danny to chłopiec, który marzy wielkich przygodach. Od zawsze jego najlepszym kumpem jest pies Charlie – wierny, zabawny i oddany. Niestety, wraz z upływem lat pies traci wigor i energię szczeniaka, ma też coraz mniej sił na wspólne zabawy.



24 października do kin wchodzi animacja dla dzieci „Superpies i kot łotr”

Wszystko zmienia się gdy Charlie oraz kot sąsiada – Puszek zostają porwani przez kosmitów, po czym powracają na Ziemię obdarzeni prawdziwymi supermocami. Od tej chwili Charlie znów ma niespożyte pokłady energii, ale nie wykorzystuje jej tylko do zabawy – zwierzak każdego dnia wkłada pelerynę i rusza ludziom na pomoc stając się wielkim psim superbohaterem. Niestety kocur Puszek wykorzystuje swoje nowe umiejętności w zupełnie inny sposób i staje się kocim złoczyńcą. Uwielbiany przez wszystkich Charlie musi stawić czoła miauczącemu niebezpie-

czeństwu, które zagraża całej ludzkości. Wspólnie z Dannym wyruszają w pełną akcję i wzruszeń misję, by pokonać podstępного Puszka i udowodnić, że nawet najmniejszy bohater może dokonać wielkich rzeczy.

Produkcja
Gatunek: animacja, komedia, familijny
Produkcja: Kanada 2025
Reżyseria: Shea Wageman
Scenariusz: Steve Ball, Shea Wageman
Obsada polskiej wersji językowej: Paweł Domagała („Zwierzogrod”, „Co w duszy gra”), Jarosław Boberek („Ma-

dagaskar”, „Sing”, „Gru i Minionki: Pod przykrywką”).
Superpies, czyli Charlie, to jest taki superbohater, który ma wielkie serce. Można powiedzieć – większe, niż uszy. Nigdy nie myśli o sobie na pierwszym miejscu. Zawsze myśli, że uratuje świat, a dopiero potem siebie. Wierzy, tak naiwnie bardzo i entuzjastycznie, że każdy zasługuje na drugą szansę, każdy – nawet kot. Nawet kot łotr! ŁO- Właśnie o tym jest ten film, że dobro i przyjaźń zawsze zwyciężają! – mówi Paweł Domagała, który w polskiej wersji udziela głosu głównemu bohaterowi. ©

KRÓTKO

USTKA

Jesienna ceramika - warsztaty



Dom Kultury w Ustce zaprasza 25 października na godzinę 11 na rodzinne warsztaty pt. „Ceramika dla najmłodszych”. Bilety: 20 zł / para (rodzic + dziecko) - do nabycia również w dniu wydarzenia. Sprzedaż, zapisy i informacje w sekretariacie Domu Kultury: pon.-pt. 8.00-16.00; tel. 59 814 49 19. MARA

SŁUPSK

Konkurs wiedzy o filmie

Kino Rejs Słupskiego Ośrodka Kultury zaprasza uczniów szkół ponadpodstawowych z województwa pomorskiego do udziału w 19. Konkursie Wiedzy o Filmie X MUZA. Zgłoszenia do 24 października. Do konkursu przystępują dwuosobowe zespoły zgłoszone przez Szkołę.
Konkurs składa się z dwóch etapów:
- etap 1: eliminacje - 29 października o godz. 11:00 - test pisemny z wiedzy o kinie pol-

skim i światowym (test będzie trwał maksymalnie godzinę)
- etap 2: finał - 12 listopada o godz. 12:00 - na scenie kina Rejs o charakterze turniejowym, z udziałem klas dopinających, w którym wezmą udział trzy najlepsze drużyny wyłonione w eliminacji.
Regulamin i karta zgłoszenia na stronie kina Rejs. Kontakt: Elżbieta Łukaszus-Mijewska i Joanna Gajdo: kino-rejs@sok.słupsk.pl lub telefonicznie 507 846 243. MARA

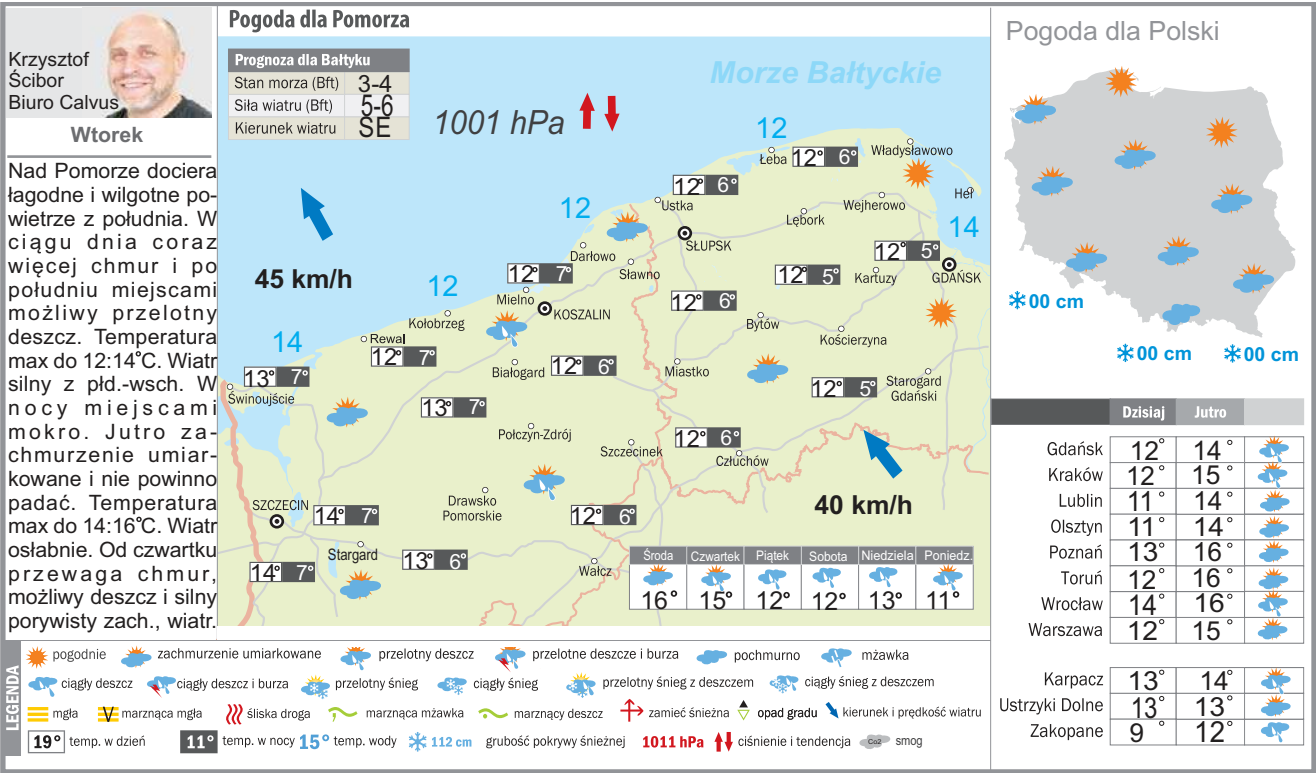
SŁUPSK

Spotkanie z filozofią



W sobotę o godzinie 18 Cepelin przy Starym Rynku w Słupsku zaprasza na spotkanie z cyklu COGITO ERGO SŁUPSK. Gościem będzie profesor dr hab. Jan Hartman. Profesor filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim i publicysta, autor ponad 20 książek z różnych dziedzin filozofii – od metafizyki po bioetykę. Urodził się w 1967 r. we Wrocławiu, w 1990 r. ukończył KUL i od tego roku pracuje na UJ. Ostatnio wydane przez niego książki to „Zmierzchn filozofii” oraz „Etyka życia publicznego”.
Spotkanie prowadził będzie dr Łukasz Androsiuk.
MARA

POGODA



Raport kadrowiczów: gole i... kontuzje wybrańców Urbana

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po pierwszej kolejce ligowej rozegranej po zakończeniu zgrupowania reprezentacji Polski mamy zarówno dobre, jak i złe wieści.

Bramki strzelone przez Kacpra Kozłowskiego w lidze tureckiej, Karola Świderskiego w lidze greckiej oraz premierowy gol dla Porto Jana Bednarka w Pucharze Portugalii cieszą. Martwią natomiast kontuzje, jakie odnieśli Robert Lewandowski i Michał Skóraś, przez co nie zagrali w weekend.

Świderski wyszedł w podstawowym składzie Panathinaikosu na mecz z Arisem Saloniki. Polak już na starcie błysnął – po dobrym podaniu od Davide Calabrieri uprzedził rywali i wpisał się na listę strzelców.

To był dla 28-letniego napastnika trzeci gol w tym sezonie ligi greckiej i piąty ogółem dla Koniczynek we wszystkich rozgrywkach. Karol wcześniej strzelił dwie bramki w przegranym 2:3 meczu z AE Kifisia, a po jednym trafieniu zanotował w fazie ligowej Ligi Europy: w meczach z Young Boys Berno (4:1) i Go Ahead Eagles (1:2). Polak grał do 71. minuty.

Całe spotkanie w barwach Panathinaikosu rozegrał Bartłomiej Dragowski.

Kozłowski przed przerwą reprezentacyjną strzelił bramkę w lidze tureckiej. Potem dostał powołanie i zagrał w kadrze po czterech latach przerwy: bardzo poprawny mecz z Nową Zelandią na Stadionie Śląskim (1:0). Brał udział w akcji, po której Piotr Zieliński strzelił zwycięską bramkę. Po powrocie do ligi jego Gaziantep zmierzył się z Antalyaspor. Kacper znów błysnął formą. W 4. minucie ze-



Bednarek strzelił pierwszego gola w barwach FC Porto, trafiając w wygranym 4:0 meczu z CD Celoricense

spół Polaka wyszedł na prowadzenie. Bramkę na 1:0 strzelił Drissa Camara. W 17. minucie meczu Kozłowski świetnie odnalazł się w polu kamym rywala i dostał podanie. Uderzył lewą nogą i po chwili cieszył się z trzeciego gola w tym sezonie.

FC Porto w 1/32 finału Pucharu Portugalii zmierzyło się z występującym na czwartym poziomie rozgrywkowym zespołem CD Celoricense. Od początku meczu zagrali dwaj Polacy: Jan Bednarek i Jakub Kiwior.

Ten pierwszy już w 9. minucie wykorzystał precyzyjne dośrodkowanie z rzutu różnego i uderzeniem głową utworzył wynik spotkania. FC Porto pew-

nie awansowało, wygrywając 4:0.

Niestety, w meczu z Litwą kontuzji mięśnia doznał Lewandowski i nie zagra przez kilka tygodni. Kontuzji doznał także Skóraś, ale nie wiadomo jeszcze, jak poważny jest ten uraz. Do treningów po rekonwalescencji wrócił natomiast Nicola Zalewski, 23-latek w niedzielę spędził jednak cały mecz na ławce rezerwowych.

Raport kadrowiczów - pierwszy weekend po meczach reprezentacji Polski

Bramkarze:
Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos Ateny) – 90. minut w zremisowanym 1:1 meczu z Arisem Saloniki.

Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) – 90 minut w przegranym 0:3 meczu z VfB Stuttgart.
Łukasz Skorupski (FC Bologna) – na ławce rezerwowych w wygranym 2:0 meczu z Cagliari.
Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) – 90 minut w przegranym 1:3 meczu z Zagłębiem Lubin.

Obroncy:

Jan Bednarek (FC Porto) – 90 minut, gol i żółta kartka w wygranym 4:0 meczu z CD Celoricense.
Matty Cash (Aston Villa) – 90. minut w wygranym 2:1 meczu z Tottenhamem.
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) – 90 minut w wygranym 2:0 meczu z AEK Ateny.
Jakub Kiwior (FC Porto) – 45 minut w wygranym 4:0 meczu z CD Celoricense.
Arkadiusz Pyrk (FC St. Pauli) – 90 minut w przegranym 0:3 meczu z Hoffenheim.
Przemysław Wiśniewski (Spezia Calcio) – 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Ceseną.
Paweł Wszolek (Legia Warszawa) – 90 minut w przegranym 1:3 meczu z Zagłębiem Lubin.
Jan Ziółkowski (AS Roma) – 35. minut i żółta kartka w przegranym 0:1 meczu z Interem Mediolan.

Pomocnicy:

Przemysław Frankowski (Stade Rennes) – kontuzjowany.
Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) – 76 minut i gol w zremisowanym 2:2 meczu z Lechem Poznań.
Jakub Kamiński (FC Köln) – 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Augsburgiem.
Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) – 45 minut w przegranym 1:3 meczu z Zagłębiem Lubin.
Kacper Kozłowski (Gaziantep) – 90 minut i gol w wygranym 3:2 meczu z Antalyaspor.
Jakub Piotrowski (Udinese Calcio) – mecz z Cremonese 20.10.
Michał Skóraś (KAA Gent) – kontuzjowany.
Bartosz Slis (Atlanta United) – 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z DC United – koniec sezonu.
Sebastian Szymański (Fenerbahçe Stambuł) – 13 minut w wygranym 2:1 meczu z Fatih Karagümrük.
Piotr Zieliński (Inter Mediolan) – 10 minut w wygranym 1:0 meczu z AS Roma.

Napastnicy:

Robert Lewandowski (FC Barcelona) – kontuzjowany.
Krzysztof Piątek (Al-Duhail SC) – jego drużyna nie grała w ten weekend.
Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) – 71 minut i gol w zremisowanym 1:1 meczu z Arisem Saloniki.
© P

World Tour w short tracku. Polscy zawodnicy stanęli na podium

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SHORT TRACK. Polscy łwiarze zajęli trzecie miejsce w sztafecie mieszanej w zakończonych w Montrealu drugich zawodach World Tour w short tracku.

Polacy startowali w składzie: Michał Niewiński, Gabriela Topolska, Felix Pigeon i Natalia Maliszewska. W finale nasi reprezentanci prowadzili nawet przez kilka okrążeń, korzystając z upadku w ekipie Holandii, ale ostatecznie finiszowali na trzeciej pozycji z czasem 2.38,135. Najszybsi byli Kanadyjczycy – 2.37,599, przed reprezentantami Korei Południowej – 2.38,004.

Dobre zawody na 1500 metrów pojechała Gabriela Topolska. Polka zajęła 5. miejsce. Wynikiem 2.17,938 poprawiła wyraźnie rekord Polski Magdaleny Warakomskiej z 2018 roku (2.20,032). Udałe występy Polaków w Kanadzie to dobry prognostyk w trwającym sezonie olimpijskim.

Biało-Czerwoni walczą o jak największą liczbę miejsc indywidualnych oraz dla sztafet na najważniejszej imprezie czterolecia – igrzyskach w Mediolanie i Cortina d'Ampezzo. Mogą je wywalczyć jedynie w cyklu World Tour, który składa się z czterech imprez.

Naszym celem jest kwalifikacja sztafet i zdobycie maksymalnej liczby miejsc indywidualnych na igrzyska. Na tę chwilę jest to ważniejsze od medali – analizuje Gregory Durand, który wspólnie z Urszulą Kamińską prowadzi naszą kadrę w short tracku.

W zawodach World Touru w Kanadzie gorzej spisała się Natalia Maliszewska: w rywalizacji na 500 metrów odpadła już w ćwierćfinale. W wyścigach na 1000 m swoje występy w eliminacjach zakończyli Michał Niewiński i Łukasz Kuczyński.

Zawody w Montrealu były drugą rundą cyklu WT. W listopadzie karuzela przeniesie się do Gdańska, a potem do holenderskiego Dordrechtu.

© P



W finale nasi reprezentanci prowadzili nawet przez kilka okrążeń, korzystając z upadku ekipy Holandii

Wtorek z Ligą Mistrzów. Wczesny mecz Barcelony, Marciniak w Anglii

oprac. Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wtorkowe mecze 3. kolejki fazy ligowej Ligi Mistrzów zapowiadają się ciekawie. Będziemy mieć szansę na występ 3 polskich zawodników, a jedno ze spotkań poprowadzi Szymon Marciniak.

Dodatkowo – nietypowo właśnie dzisiaj na kanałach TVP2 oraz TVP Sport – będziemy mogli zobaczyć za darmo transmisję jednego z meczów. FC Barcelona z Wojciechem

Szczęsnym w bramce, ale wciąż bez kontuzjowanego Roberta Lewandowskiego już o godzinie 18.45 rozpocznie swój mecz z greckim Olympiakosem Pireus.

Duma Katalonii w ostatni weekend – niespodziewanie z dużymi problemami – ostatecznie pokonała w La Lidze ekipę Girony 2:1 po голу Ronald Araujo w doliczonym czasie gry. W starciu przeciwko grekiemu gigantowi będzie oczywiście zdecydowanym faworytem, ale potrzebny kontuzjami zespół

z pewnością nie będzie mieć łatwego zadania.

Ze spotkań, które rozpoczną się o godzinie 21.00, najciekawiej zapowiada się starcie Arsenalu z Atletico Madryt. Kanonierzy mają na swoim koncie komplet punktów, natomiast Los Colchoneiros dopiero w poprzedniej kolejce zdobyli pierwsze punkty.

To spotkanie będzie można obejrzeć za darmo zarówno w telewizji, jak i w internecie. Transmisja od godziny 21.00 w TVP2 oraz TVP Sport. Stream natomiast na stronie

sport.tvp.pl, a także w aplikacji TVP Sport.

W Anglii, ale na innym stadionie, zagości Szymon Marciniak, który w ostatniej kolejce piłkarskiej ekstraklasy sędziował w Kielcach spotkanie Korony z Górnikiem Zabrze. W LM polski arbiter został wytypowany do poprowadzenia spotkania Newcastle United – Benfica Lizbona. Faworytem wydają się gospodarze, którzy przed trzema tygodniami w efektownym stylu rozbili belgijskie Royal Union SG aż 4:0. We wtorek

szanse na występ mają jeszcze dwaj inni Polacy.

Inter Mediolan, którego pomocnikiem jest Piotr Zieliński, zmierzy się w stolicy włoskiej mody ze wspomnianym Royal Union SG. Natomiast duńska FC Kopenhaga, w barwach której występuje zaledwie 17-letni Dominik Sarapata, podejmie u siebie Borussię Dortmund.

Wtorkowe mecze 2. kolejki fazy ligowej Ligi Mistrzów:

18.45 FC Barcelona (Szczęsny)
– Olympiakos Pireus (Canal+ Extra 1);

18.45 Kairat Almaty – Pafos FC (Canal+ Extra 2);
21.00 Arsenal FC – Atletico Madryt (TVP 2, TVP Sport, Canal+ Extra 1);
21.00 Bayer Leverkusen – PSG (Canal+ 360);
21.00 FC Kopenhaga (Sarapata) – Borussia Dortmund (Canal+ Extra 7);
21.00 Newcastle United – Benfica Lizbona (Canal+ Extra 3);
21.00 PSV Eindhoven – SSC Napoli (Canal+ Extra 6);
21.00 Royal Union SG – Inter Mediolan (Zieliński) (Canal+ Extra 5);
21.00 Villarreal CF – Manchester City (Canal+ Extra 2).
© P

SPORT

www.sportowy24.pl

FUTSAL

Efektowna wygrana Team Lębork W meczu 5. kolejki I ligi, Team Lębork rozbił u siebie Futsal Szczecin 7:0 (1:0). Łupem bramkowym podzielili się: Juan Bautista 3, Maciej Wierzbowski 2, Błażej

Wenta i Tomasz Neubauer. Była to trzecia wygrana Lęborka w czwartym meczu sezonu (jeden ma przelozony). Po 5. kolejkach zajmują 5. miejsce w tabeli, z dorobkiem 9 punktów. Otwiera ją

Wiara Lecha Poznań (12 pkt w 4. meczach) przed AZS UW Darkomp Wilanów (12 pkt w 5. meczach). Dwie kolejne drużyny - Jagiellonia Białystok i Red Devils Chojnice - mają po 10 pkt. **JAK**

KARATE

Pucharowy brąz Lena Bala z Klubu Karate Kyokushin Czarne zdobyła brązowy medal Pucharu Polski w Świnoujściu w kumite (walki). Lena startowała w kategorii kadetek powyżej 45 kg. **JAK**

Tomasz Bobcek: Był zimny prysznic

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Rozmowa z Tomaszem Bobckiem, który strzelił zwycięskiego gola dla Lechii Gdańsk w meczu z Piastem Gliwice.

Przełamałeś się po dwóch miesiącach bez strzelonego gola. Kamień spadł ci z serca?
Nawet nie zauważyłem, że minęły dwa miesiące. Początek sezonu z mojej strony był bardzo udany, ale potem się trochę zatrzymałem. Teraz jestem szczęśliwy, że strzeliłem bramkę po długim czasie i w ostatniej sekundzie wygraliśmy mecz. Jestem zadowolony z bramki i z zespołu.

To ważna bramka, bo dała Lechii zwycięstwo w istotnym meczu?

Dla nas każdy mecz będzie ważny. Ten był trochę ważniejszy, bo Piast jest blisko nas w tabeli. Cieszymy się, że wygraliśmy, a przed nami kolejny mecz na wyjeździe i też postaramy się go wygrać.

Gol zdobyty w ostatniej sekundzie cieszy bardziej?



Tomasz Bobcek jest szczęśliwy, że znowu strzelił gola

Nie ma to znaczenia, w której minucie pada gol. Przede wszystkim cieszę się, że w końcu strzeliłem bramkę, bo w ostatnich meczach sam nie byłem zadowolony ze swojej gry. Nie grało mi się dobrze. Może z kontuzji to wynikało, a może trochę coś mi się pomieszało w głowie. Teraz

wróciłem na właściwe tory i będę starał się pomagać zespołowi. Wiadomo, że bramki są ważne, ale będę się starał, żebyśmy zdobywali punkty, a gole też będą przychodzić.

Byłeś na zgrupowaniu reprezentacji Słowacji, ale nie zagrałeś. Dlaczego?

Byłem gotowy, trenowałem na sto procent, ale nie wiem dlaczego nie zagrałem. Wydawało mi się, że dobrze pokazywałem się trenerowi, ale to była jego decyzja. Muszę jeszcze poczekać na swoją okazję. Cieszyłem się już na powrót do Gdańska, do chłopaków i czekałem na ten mecz z Pia-

stem. Miałem niedosyt po kadrze i już chciałem grać. Mam nadzieję, że już trochę na boisku było to widać.

Lubisz grać, kiedy masz obok siebie drugiego napastnika, czy wolisz być tym jedynym z przodu?

Z Dawidem Kurminowskim nie grałem na razie zbyt dużo. Mnie jest trudno ocenić, z kim mi się gra. Kto będzie najlepiej trenować, ten będzie grać. Trochę lepiej mi się grało, jak w meczu z Piastem, bo miałem więcej przestrzeni dla siebie w ostatniej tercji boiska. Jednak możemy spokojnie zagrać na dwóch napastników albo na jednego z „10”, jak Tomek Neugebauer w ostatnim meczu.

Chodziła Ci po głowie myśl, żeby powalczyć o tytuł króla strzelców w PKO Ekstraklasie?

Może na początku sezonu bardziej uwierzyłem w siebie. Po tem dostałem zimny prysznic i teraz w ogóle o tym nie myślę i nie będę się nad tym zastanawiać. Będę się skupiał na pracy zespołowej, a jak będziemy grać drużynowo, to

na pewno dołożę jakieś bramki.

Czuliście wsparcie kibiców, którzy przyjechali kibicować wam w Gliwicach?

Kibice są wspaniali, zawsze są z nami na wyjazdach i bardzo to doceniamy. Jadą tak daleko, żeby nas wspierać. To dla nas dwunasty zawodnik i bardzo dziękuję kibicom, że byli z nami.

Czujesz się bohaterem Lechii w meczu z Piastem?

Można tak myśleć przez to, że strzeliłem zwycięskiego gola. Myślę jednak, że to była zespołowa gra i wszyscy zasługujemy na miano tego bohatera.

Jak się czujesz fizycznie, bo często byłeś faulowany przez rywali?

Też mi się wydawało, że było kilka takich sytuacji, w których sędzia mógł odgwizdać faul. Napastnik ta ma, że musi toczyć mocniejsze pojedynki z obrońcami. Nie ma nic poważniejszego, żeby nie mógł zagrać w kolejnym meczu.

©P

Chojniczanka nie zdobyła Grudziądza. Zadecydowały gole Kaczmarka

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Chojniczanka kolejno próbowała znaleźć sposób na lidera rozgrywek II Ligi. Niestety, w Grudziądzu najlepiej radził sobie Tomasz Kaczmarek, który zapewnił Olimpii wygraną.

Wyprawa do Grudziądza nie przyniosła piłkarzom Chojniczanki punktów. Jeszcze po 45 minutach mogli mieć nadzieję, że liderowi Betcliku 2 Ligi uda się je urwać. Na trafienie Tomasz Kaczmarek odpowiedział bowiem Dariusz Kamiński. Tyle tylko, że pomocnik Olimpii znów dał się we znaki obrońcy „Chojny” i w tym meczu dwukrotnie umieścił futbolówkę w bramce zespołu z Chojnic.

Zespołowi z Pomorza nie pomogło nawet to, że od 82 minuty grał z przewagą jednego zawodnika. Wówczas za czer-

woną kartkę, w konsekwencji dwóch żółtych, plac gry przedwcześnie opuścił Dominik Frelek. Piłkarze z Chojnic nie znaleźli sposobu, żeby zdobyć chociaż wyrównującego gola w Grudziądzu.

- Pomimo porażki widzę wiele pozytywów, jak na przykład nastawienie drużyny. Przeprofilowaliśmy się trochę na zespół, który jest więcej przy piłce i bardziej kontroluje mecz. Dzisiaj nie przyniosło to punktów, ale my będziemy szli tą drogą, będziemy tak rozpoznawalnym zespołem. Najważniejsze, by regularnie zacząć punktować. Wierzę w tę drużynę i wiem, że stać nas na to - ocenił to spotkanie Marek Brzozowski, szkoleniowiec Chojniczanki Chojnice.

Sytuacja Chojniczanki nie jest łatwa. Drużyna znajduje się w strefie spadkowej, a do miejsca barażowego traci cztery punkty. Musi zatem zacząć punktować.

Przed „Chojną” teraz trzy domowe spotkania. W środę, 22 października 2025 roku o godz. 17.30 podejmie Hutnika Kraków (II liga). W sobotę, 25 października o godz. 17.00 zmierzy się z Podhalem Nowy Targ (II liga), a we wtorek, 28 października o godz. 18.00 zagra ze Świttem Szczecin (1/16 finału Pucharu Polski).

©P

Olimpia Grudziądz - Chojniczanka Chojnice 2:1 (1:1)

Bramki: 1:0 Tomasz Kaczmarek (22), 1:1 Dariusz Kamiński (36), 2:1 Tomasz Kaczmarek (63)

Olimpia: Sobolewski - Zabłotński (46 Koperski), Zbiciak, Czajka, Ciupa - Jarzec, Cichoń, Fietz, Frelek (82 min.), Kaczmarek (83 Moneta) - Mas (87 Pawłowski)

Chojniczanka: Prinel - Olejnik, Juchymowicz, Bykow - Bąkiewicz, Nowacki, Guilherme (78 Szczepanek), Żywicki (67 Shibata), Eizenchart (67 Tkocz) - Kamiński (67 Lemka), Kozina (84 Firlej)

Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa)



Chojniczanka nie zdołała zaskoczyć lidera tabeli drugiej ligi